

Quo?

VADISO

2007/I. No. 16.



Ks. Péter Prokop: Św. Jadwiga

*Polska Parafia p.w. Matki
Bożej Wspomożycielki Wiernych
w Budapeszcie*

10^o-lecie
kanonizacji

św. Jadwigi Królowej



Jan Bruzda

SZANOWNI PARAFIANIE,
DRODZY GOŚCIE,
CZYTELNICY NASZEGO
KWARTALNIKA „QUO VADIS”

Dobrze, że nadszedł czas urlopów i wakacji, czas zasłużonego odpoczynku, jest on tak samo potrzebny jak wszystkie inne bardzo ważne sprawy. Dobry wypoczynek gwarantuje podjęcie swoich obowiązków z nowym zapałem i nową siłą. Wszyscy jesteśmy dziećmi obecnego czasu, czasu pośpiechu i zawrotnego tempa życia. Gdzieś umykają nam chwile refleksji, spokojnego spojrzenia na siebie, swoich bliskich coraz rzadziej potrafimy się zachwycić pięknem i harmonią natury i zobaczyć w tym Bożą Wszehmoc. A jednak za tym wszystkim tęsknimy. Tak niewiele trzeba, aby choć na chwile oderwać się od codzienności i zaczerpnąć z bogactwa Bożego Dzieła.

Szanowni Czytelnicy, na ten wakacyjny czas, oddajemy do Waszych rąk kolejny numer naszego kwartalnika „*Quo Vadis*”, który tym razem poświęcony jest wyjątkowej postaci, łączącej historię trzech narodów, Polski, Węgier i Litwy – św. Jadwidze Królowej. W tym roku mija 10 rocznica Jej kanonizacji, jest to więc szczególna okazja, aby na nowo św. Jadwigę poznać i zgłębić jej krótkie, ale jakże owocne życie. Służy temu wystawa zorganizowana w Domu Polskim i wiele innych inicjatyw podejmowanych w Polsce i na świecie z inspiracji Fundacji „*The Queen Jadwiga*” z Melbourne w Australii. Również obecne wydanie naszego kwartalnika wpisuje się w tą ważną misję, przybliżenia postaci św. Jadwigi.

Życzymy owocnej lektury.

Ks. Leszek Kryża SChr

Ks. Leszek Kryża SChr
Proboszcz Polskiej Parafii w Budapeszcie
wraz z zespołem redakcyjnym

HOMILIA JANA PAWŁA II z MSZY KANONIZACYJNEJ BŁ. KRÓLOWEJ JADWIGI

1. Gaude, mater Polonia! Powtarzam dziś to wezwanie do radości, które przez wieki śpiewali Polacy na wspomnienie św. Stanisława. Powtarzam je, ponieważ miejsce i okoliczność w szczególny sposób do tego usposabiają. Mamy bowiem znów powrócić na Wawel, do królewskiej katedry, i stanąć tam przy relikwiach królowej, pani wawelskiej. Oto nadszedł wielki dzień jej kanonizacji. A zatem,

*Gaude, mater Polonia,
Prole fecunda nobili,
Summi Regis magnalia
Laude frequenta vigili.*

Długo czekałaś, Jadwigo, na ten uroczysty dzień. Prawie 600 lat minęło od twej śmierci w młodym wieku. Umiłowana przez naród cały, ty, która stoisz u początku czasów jagiellońskich, założycielko dynastii, fundatorko Uniwersytetu Jagiellońskiego w prastarym Krakowie, długo czekałaś na dzień twojej kanonizacji – ten dzień, w którym Kościół ogłosi uroczystie, że jesteś świętą patronką Polski w jej dziedzicznym wymiarze – Polski za twoją sprawą zjednoczonej z Litwą i Rosją; Rzeczpospolitej trzech narodów. Dziś nadszedł ten dzień. Wielu ludzi pragnęło dożyć tej chwili i wielu jej nie doczekało. Mijały lata i stulecia, i wydawało się, że twoja kanonizacja jest już wręcz niemożliwa. Niech ten dzień będzie dniem radości nie tylko dla nas, współcześnie żyjących, ale także dla nich wszystkich – tych, którzy na ziemi go nie doczekali. Niech będzie wielkim dniem świętych obcowania. Gaude, mater Polonia!



*Jan Paweł II na modlitwie u grobu
błog. Jadwigi Królowej w Katedrze Wawelskiej
Foto: A. Bujak*

2. Ewangelia dzisiejsza zwraca nasze myśli i serca w stronę chrztu. Oto jesteśmy jeszcze raz w Galilei, skąd Chrystus wysłał na cały świat swoich Apostołów: „*Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.*” (Mt 28,18-20) – mandat misyjny, który Apostołowie podjęli poczynając od dnia Pięćdziesiątnicy. Podjęli i przekazali swoim następcom. Przez tych następców posłanie apostoelskie docierało stopniowo na cały świat. I przyszedł czas przy końcu pierwszego tysiąclecia, kiedy apostołowie Chrystusa przybyli na ziemię piastowską. Wówczas Mieszko I przyjął chrzest, a to – zgodnie z ówczesnym przeświadczeniem – stanowiło zarazem chrzest Polski. W roku 1966 obchodziliśmy tysiąclecie tego chrztu.

Jakże by się dzisiaj radował Prymas Tysiąclecia, Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński, gdyby dane mu było uczestniczyć wraz z nami w tym wielkim dniu kanonizacji! Leżała mu ona na sercu, tak samo jak wielkim metropolitom krakowskim, jak księciu kardynałowi Adamowi Stefanowi Sapieże i całemu Episkopatowi Polski. Wszyscy wyczuwali, że kanonizacja królowej Jadwigi jest dopełnieniem milenium chrztu Polski. Jest dopełnieniem także i dlatego, iż przez dzieło królowej Jadwigi ochrzczeni w X wieku Polacy, po czterech wiekach podjęli misję apostoelską i przyczynili się do ewangelizacji i chrztu swoich sąsiadów. Jadwiga miała świadomość tego, że jej posłannictwem jest zanieść Ewangelię braciom Litwinom. I dokonała tego wraz ze swoim małżonkiem, królem Władysławem Jagiełłą. Nad Bałtykiem powstał nowy kraj chrześcijański, odrodzony w wodzie chrztu świętego, tak jak w X wieku ta woda odrodziła synów i córki polskiego narodu.

Sit Trinitati gloria, laus, honor, jubilatio... Dzisiaj dziękujemy Trójcy Przenajświętszej za twoją mądrość, Jadwigo. Pyta autor Księgi Mądrości: „*Któż poznałby Twój zamysł, o Boże, gdybyś Ty sam nie dał Mądrości, nie zesłał z wysoka świętego Ducha swego?*” (por. Mdr 9,17) Dziękujemy więc Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu za twoją mądrość, Jadwigo; za to, żeś rozeznała zamysł Boży nie tylko w stosunku do swego własnego powołania, ale także w stosunku do powołania narodów: naszego dziejowego powołania i do powołania Europy, która za twoją sprawą dopełniła obrazu ewangelizacji na własnym kontynencie, żeby potem móc podjąć ewangelizację innych krajów i kontynentów na całym świecie. Bo przecież Chrystus powiedział: „*Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody.*” (Mt 28,19) Radujemy się dzisiaj twoim wyniesieniem na ołtarze. Radujemy się w imieniu tych wszystkich narodów, którym stałaś się matką w wierze. Radujemy się wielkim dziełem mądrości.

I dziękujemy Bogu za twoją świętość, za posłannictwo jakie spełniłaś w naszych dziejach; za twoją miłość narodu i Kościoła, za twoją miłość Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Gaude, mater Polonia!

3. Miłość jest największa. „*Wiemy – pisze św. Jan – że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci.*” (1 J 3,14) A więc, kto miłuje, uczestniczy w życiu – w tym życiu, które jest od Boga. „*Poznaliśmy miłość – pisze dalej św. Jan – po tym, że On, [Chrystus], oddał za nas życie swoje.*” (por. 1 J 3,16) Dlatego też my również winniśmy oddawać życie za braci (por. tamże). Chrystus wskazał, że w ten sposób – oddając życie za braci – objawiamy miłość. (por. J 15,13) I to jest miłość największa. (por. 1 Kor 13,13)

A my dzisiaj, wsłuchując się w słowa Apostołów, pragniemy ci powiedzieć - tobie, nasza święta królowo – że pojęłaś jak mało kto tę Chrystusową i apostołską naukę. Nieraz klękałaś u stóp wawelskiego krucyfiks, ażeby uczyć się takiej ofiarnej miłości od Chrystusa samego. I nauczyłaś się jej. Potrafiłaś życiem swoim dowieść, że miłość jest największa. Czyż w prastarej polskiej pieśni nie śpiewamy tak:

*„Krzyżu święty, nade wszystko, Drzewo przenajszlachetniejsze!
W żadnym lesie takie nie jest, jedno, na którym sam Bóg jest. (...)
Niesłychanać to jest dobroć za kogo na krzyżu umrzeć;
Któż to może dzisiaj zdziałać, za kogo swoją duszę dać?
Sam to Pan Jezus wykonał, bo nas wiernie umiłował”
(Crux fidelis, XVI w.)*

I od Niego właśnie, od Chrystusa wawelskiego, przy tym czarnym krucyfiksie, do którego pielgrzymują krakowianie co roku w Wielki Piątek, nauczyłaś się, Jadwigo królowo, dawać życie za braci. Twoja głęboka mądrość i szeroka aktywność płynęły z kontemplacji – z osobistej więzi z Ukrzyżowanym. Contemplatio et vita activa tu zyskiwały słuszną równowagę. Dlatego nigdy nie utraciłaś tej „*najlepszej części*” (por. Łk 10,42) – obecności Chrystusa. Dziś chcemy uklęknąć razem z tobą, Jadwigo, u stóp wawelskiego krzyża, aby usłyszeć echo tej lekcji miłości, której ty słuchałaś. Od Ciebie chcemy uczyć się, jak ją wypełniać w naszych czasach.

4. „*Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą.*” (Mt 20,25-26) Głęboko wniknęły w świadomość młodej władczyni z rodu Andegawenów te słowa Chrystusa. Najgłębszym rysem jej krótkiego życia, a zarazem miarą jej wielkości jest duch służby. Swoją pozycję społeczną, swoje talenty, całe swoje życie prywatne całkowicie oddała na służbę Chrystusa, a gdy przypadło jej w udziale zadanie królowania, oddała swe życie również na służbę powierzonego jej ludu. Duch służby ożywił jej społeczne zaangażowanie. Z rozmachem zagłębiała się w życie polityczne

swej epoki. A przy tym ona, córka króla Węgier, potrafiła łączyć wierność chrześcijańskim zasadom z konsekwencją w bronienu polskiej racji stanu. Podejmując wielkie dzieła na forum państwowym i międzynarodowym, niczego nie pragnęła dla siebie. Wszelkim materialnym i duchowym dobrem hojnie ubogacała swą drugą ojczyznę. Biegła w dyplomatycznym kunszcie, położyła podwaliny pod wielkość XV-wiecznej Polski. Ożywiała religijną i kulturalną współpracę między narodami, a jej wrażliwość na krzywdy społeczne wielekroć była sławiona przez poddanych.

Z jasnością, która po dzień dzisiejszy oświeca całą Polskę, wiedziała, że tak siła państwa, jak siła Kościoła mają swoje źródło w starannej edukacji narodu; że droga do dobrobytu państwa, jego suwerenności i uznania w świecie wiedzie przez prężne uniwersytety. Dobrze też wiedziała Jadwiga, że wiara poszukuje zrozumienia, że wiara potrzebuje kultury i kulturę tworzy, że żyje w przestrzeni kultury. I nie szczydziła niczego, aby ubogacić Polskę w całe duchowe dziedzictwo zarówno czasów starożytnych, jak i wieków średnich. Nawet swoje królewskie berło oddała Uniwersytetowi, sama zaś posługiwała się pozłacanym drewnianym. Fakt ten, mając konkretne znaczenie, jest także wielkim symbolem. Za życia nie królewskie insygnia, ale siła ducha, głębia umysłu i wrażliwość serca dawały jej autorytet i posłuch. Po śmierci – jej ofiara zaowocowała bogactwem mądrości i rozkwitem kultury zakorzenionej w Ewangelii. Za to szczególne dzieło Jadwigi dziękujemy dziś, gdy z dumą wracamy do owych sześciuset lat dzielących nas od założenia Wydziału Teologicznego i odnowy Uniwersytetu w Krakowie – lat, rzecz można, nieprzerwanej świetności nauki polskiej.

A gdybyśmy zdołali nawiedzić średniowieczne szpitale w Bieczu, Sandomierzu, Sączu, na Stradomiu, dostrzegliśmyby dzieła miłosierdzia, których wiele podjęła polska władczyni. W nich chyba najwymowniej zrealizowała wezwanie Chrystusa do miłowania czynem i prawdą.

5.

*Ergo, felix Cracovia,
Sacro dotata corpore,
Deum, qui fecit omnia,
Benedic omni tempore.*

„*Raduj się dziś, Krakowie!*” Raduj się, bo nadszedł wreszcie czas, że wszystkie pokolenia twoich mieszkańców mogą oddać hołd wdzięczności świętej Pani Wawelskiej. To właśnie głębi jej umysłu i serca zawdzięczasz, królewska stolico, że stałaś się znaczącym w Europie ośrodkiem myśli, kolebką kultury polskiej i pomostem między chrześcijań-

skim Zachodem i Wschodem, wnosząc niezbywalny wkład w kształt europejskiego ducha. Na Uniwersytecie Jagiellońskim kształcili się i wykładali ci, którzy na cały świat rozstawili imię Polski i tego miasta, ze znanstwem włączając się w najważniejsze debaty swojej epoki. Dość wspomnieć wielkiego rektora krakowskiej Wszechnicy – Pawła Włodkowica, który już na początku XV wieku kładł podwaliny pod nowożytną teorię praw człowieka, czy Mikołaja Kopernika, którego odkrycia dały początek nowemu spojrzeniu na kształt stworzonego kosmosu.

A czy nie powinien Kraków, a wraz z nim cała Polska, dziękować za to dzieło Jadwigi, które przyniosło najwspanialszy owoc – owoc życia świętych studentów i profesorów? Stają więc dziś między nami te wielkie postaci Bożych mężów, wszystkie pokolenia – od Jana z Kęt i Stanisława Kazimierczyka po błogosławionego Józefa Sebastiana Pelczara i Sługę Bożego Józefa Bilczewskiego – aby włączyć się w nasz hymn uwielbienia Boga, za to, że dzięki ofiarnemu dziełu królowej Jadwigi to miasto stało się kolebką świętych.

Raduj się, Krakowie! Cieszę się, że mogę dzisiaj dzielić tę twoją radość, będąc tu, na krakowskich Błoniach, wraz z twoim arcybiskupem, kardynałem Franciszkiem, jego biskupami pomocniczymi, biskupami seniorami, z kapitułami katedry i kolegiaty św. Anny, z kapłanami, osobami życia konsekrowanego i z całym Ludem Bożym. Jakże pragnąłem przybyć tutaj i w imieniu Kościoła uroczyste zapewnić cię, Krakowie, [umiłowane] moje miasto, że nie myliłeś się, od wieków czcząc Jadwigę jako świętą. Dziękuję Bożej Opatrzności, że jest mi to dane – że dane mi jest wpatrywać się razem z wami w tę postać jaśniejącą Chrystusowym blaskiem i uczyć się, co znaczy, że „*największa jest miłość*”.

I dziękuję wszystkim polskim biskupom, całemu Episkopatowi z ks. kardynałem Prymasem na czele. I wszystkim biskupom gościom, kardynałom i biskupom z Rzymu, z krajów sąsiednich, zwłaszcza z Węgier, Czech, Słowacji, Litwy. Bardzo cenna jest dla nas Wasza obecność, drodzy Bracia, w dniu dzisiejszym.

6. „*Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!*” – tak pisze Apostoł (1 J 3,18). Bracia i Siostry! Uczmy się w szkole św. Jadwigi królowej, jak wypełniać to przykazanie miłości. Zastanawiamy się nad „*polską prawdą*”. Rozważajmy, czy jest szanowana w naszych domach, w środkach społecznego przekazu, urzędach publicznych, parafiach? Czy nie wymyka się niekiedy ukradkiem pod naporem okoliczności? Czy nie jest wykrzywiana, upraszczana? Czy zawsze jest w służbie miłości?

Zastanawiamy się nad „*polskim czynem*”. Rozważajmy, czy jest podejmowany roztropnie? Czy jest systematyczny, wytrwały? Czy jest odważny i wielkoduszny? Czy jednoczy, czy też dzieli ludzi? Czy nie uderza w kogoś nienawiścią albo pogardą?

A może tego czynu miłości, polskiego, chrześcijańskiego czynu jest zbyt mało? (por. St. Wyspiański, Wesele).

„Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!”

Przed dziesięcioma laty w Encyklice o problemach współczesnego świata napisałem, że *„każdy kraj winien odkryć i jak najlepiej wykorzystać przestrzeń własnej wolności”* (Sollicitudo rei socialis, 44). Wówczas stał przed nami problem *„odkrycia wolności”*. Teraz Opatrzność stawia nam nowe zadanie: miłować i służyć. Miłować czynem i prawdą. św. Jadwiga królowa uczy nas tak właśnie korzystać z daru wolności. Ona wiedziała, że spełnieniem wolności jest miłość, dzięki której człowiek jest gotów zawierzyć siebie Bogu i braciom, do nich przynależeć. Zawierzyła więc Chrystusowi i narodom, które pragnęła do Niego przyprowadzić, swoje życie i swoje królowanie. Całemu narodowi dała przykład umiłowania Chrystusa i człowieka – człowieka spragnionego zarówno wiary, jak i nauki, jak też codziennego chleba i odzienia. Zechciejmy i dziś czerpać z tego przykładu, aby radość z daru wolności była pełna.

Święta nasza królowo, Jadwigo, ucz nas dzisiaj – na progu trzeciego tysiąclecia – tej mądrości i tej miłości, którą uczyniłaś drogą swojej świętości. Zaprowadź nas, Jadwigo, przed wawelski krucyfiks, abyśmy jak ty poznali, co znaczy miłować czynem i prawdą, i co znaczy być prawdziwie wolnym. Weź w opiekę swój naród i Kościół, który mu służy, i wstawiaj się za nami u Boga, aby nie ustała w nas radość. Raduj się, matko Polsko! Gaude, mater Polonia!

*Uroczysta Msza św. na Wawelu
w 10 rocznicę kanonizacji św. Jadwigi
8. VI. 2007 r.*

Fot.: Małgorzata Soboltyńska



DZIEDZICTWO DUCHOWE ŚW. JADWIGI KRÓLOWEJ

Wyniesienie na ołtarze królowej Jadwigi spełniło powracające w kilku różnych pokoleniach oczekiwania Polaków. W różnym czasie i w różnych okolicznościach wyczuwano jej duchową obecność wśród nas, i to nie tylko u jej grobu, gdzie się modlono i gdzie dorośli składali kwiaty, a młodzież tarcze szkolne. Wyczuwali jej duchową obecność badacze przeszłości, ilekroć potracali o wielkie dzieło unii Polski z Litwą i ilekroć pytali o naszą tożsamość w długim historycznym trwaniu. Jakie więc było jej przesłanie do współczesnych i przyszłych pokoleń, że mogło trwać i powracać, uobecnić się w naszej zbiorowej świadomości? Nie było to wszak przesłanie wyartykułowane w słowach, ale może właśnie jego siła polega na tym, że wyraziło się w nośnych historycznie dokonaniach i ważkich moralnie faktach.

Gdy więc w sześćsetną rocznicę śmierci uznanej już oficjalnie za świętą Królowej Jadwigi pytamy o jej duchowe dziedzictwo, uciec się musimy do faktów, do ich doczesnej i ponadczasowej wymowy i do opinii tych, którzy świadkowali jej życiu lub śledzili je w społecznym odbiorze.

Przypomnijmy najpierw fakty. Św. Jadwiga wywodziła się z węgierskiej rodziny Andegawenów, której płytsze korzenie tkwiły w królestwie neapolitańskim (czy sycylijsko-neapolitańskim), a głębsze we francuskim hrabstwie Anjou (po łacinie Andegawenia), położonym w basenie Loary. Z tego hrabstwa wywodził się Fulko, król jerozolimski w latach 1131–1143, ono było rodzowym gniazdem panującej w Anglii od 1154 r. dynastii Plantagenetów. Hrabia Anjou Karol był bratem króla francuskiego Ludwika IX Świętego, którego papież Urban IV zamierzał wprowadzić, przeciwko niemieckim Stauffom, na tron sycylijsko-neapolitański. Udało się to następcy Urbana IV Klemensowi IV w r. 1265–1266. W ten sposób przywrócona została zwierzchność lenna Stolicy Apostolskiej nad królestwem zwanym wówczas sycylijskim. Ów Karol był protoplastą sycylijsko-neapolitańskiej linii



Takár Emőke: Św. Jadwiga

Andegavenów, do której przyłączyła nazwa neapolitańskiej, bowiem w 1282 r., Francuzi zostali z Sycylii usunięci. Z tej linii wywodzili się Andegavenowie węgierscy, do których należała św. Jadwiga. Skąd wszakże wzięli się na Węgrzech? Otóż syn Karola neapolitańskiego Andegavena Karol II Kulawy pojął za żonę w 1270 r. córkę króla węgierskiego z rodzimej dynastii Arpadów Stefana V. Z tego małżeństwa urodzili się Karol Martel i Ludwik franciszkanin, krótko biskup Tuluzy, kanonizowany w 1317 r. Do niego modliła się Jadwiga, żona Łokietka, o uzdrowienie swego syna, Kazimierza (Wielkiego), gdy w 1327 r. ciężko zachorował. Stefan V zmarł w 1272 r. Jego syn Władysław IV, skoligacony również z Andegavenami neapolitańskimi przez małżeństwo z Izabelą, córką Karola I, zmarł w 1290 r. nie pozostawiając potomstwa. Już wówczas z roszczeniami do tronu Arpadów wystąpił Karol Martel i przyjął nawet tytuł króla węgierskiego. Tron wszakże osiągnął brat stryjeczny Stefana V Andrzej III, zmarły w 1301 r.; na nim wygasła w linii męskiej dynastia Arpadów. Rozpoczął się kilkuletni okres walki o koronę św. Stefana. Królem węgierskim był krótko Waclaw III, syn króla Czech i Polski, Waclawa II, po nim Otto z bawarskich Wittelsbachów, którego matka pochodziła z Arpadów. Dopiero w 1308 r., za poparciem Stolicy Apostolskiej, koronę węgierską osiągnął Karol Robert, syn Karola Martela i wnuk Marii, córki Stefana V, oraz Karola II Kulawego. Stryjem Karola Roberta był ów święty andegaweński, frańciszkanin i biskup Tuluzy Ludwik.

Karol Robert pojął w 1320 r. za żonę córkę Władysława Łokietka Elżbietę. Z małżeństwa tego urodzili się Ludwik, obdarzony przez Węgrów przydomkiem 'wielki', który w 1342 r. uzyskał po ojcu koronę św. Stefana, a w 1370 r. po Kazimierzu Wielkim koronę Piastów. Był to wynik układów sukcesyjnych między domem Andegavenów węgierskich i domem piastowskim, zapoczątkowanych – jak się wydaje – jeszcze w 1327 r. za Władysława Łokietka, gdy jego syn Kazimierz ciężko zachorował, a kontynuowanych przez Kazimierza Wielkiego oraz Karola Roberta (1338) i Ludwika Wielkiego (1351), na wypadek, gdyby Kazimierz Wielki nie miał potomstwa męskiego.

Św. Jadwiga była córką Ludwika Wielkiego i Elżbiety, córki bana Bośni Stefana Kostromanica. Przypomnijmy, że matka Ludwika to Piastówna, córka Władysława Łokietka Elżbieta, a matka Elżbiety bośniackiej również Piastówna o tym samym imieniu Elżbieta, córka Kazimierza III, księcia inowrocławskiego i gniewkowskiego, siostra Władysława Białego, niefortunnego kandydata do tronu polskiego po Kazimierzu Wielkim. Tak więc po obu babkach płynęła w św. Jadwidze krew Piastów.

Po tym wywodzie genealogicznym wypada przypomnieć drogę św. Jadwigi do tronu polskiego. Stwierdziliśmy najpierw, że w myśl układów sukcesyjnych Kazimierza Wielkiego z Andegavenami węgierskimi następstwo tronu w Polsce mieli zapewnione tylko mężczyźni przedstawiciele domu węgierskiego. Zmiana tych warunków nastąpiła

po śmierci Kazimierza Wielkiego. Ludwik bowiem nie miał syna, natomiast już jako król Polski miał trzy córki: urodzona w 1370 r. Katarzynę, młodszą od niej niewiele ponad rok Marię i Jadwigę, która przyszła na świat między 3. X. 1373 i 18. II. 1374. W pertraktacjach z przedstawicielami panów polskich (1374–1381) uzyskał gwarancję przeniesienia sukcesji tronu polskiego na jedną z jego córek. Miała to być najstarsza – Katarzyna, która wszakże nie przeżyła ojca. W drugiej kolejności w grę wchodziła Maria, przy której dwór węgierski upierał się już po śmierci Ludwika. Wreszcie, w wyniku politycznych przetargów i warunków stawianych przez stronę polską, kandydatką do tronu Piastów została Jadwiga. W swojej polityce dynastycznej dwór andegaweński starał się wytyczyć los każdej z królewskich córek we wczesnym dzieciństwie. Katarzyna została przyrzeczona księciu orleańskiemu Ludwikowi, synowi króla francuskiego Karola V, Marię zaręczono z Zygmuntem Luksemburczykiem, synem cesarza Karola IV, równocześnie króla Czech, najmłodsza – Jadwiga stała się przedmiotem układu małżeńskiego, gdy miała niewiele ponad rok. A mianowicie przyrzekł ją Ludwik Wielki w 1375 r, księciu Leopoldowi III Habsburgowi za żonę dla pięcioletniego wówczas jego syna Wilhelma. Z kolei w 1378 r. na zjeździe w Hainburgu strony odnowiły układ, któremu towarzyszyły symboliczne pokładziny i kościelne błogosławieństwo. Jadwiga liczyła wówczas cztery lata i parę miesięcy, a Wilhelm lat osiem. Układ ów jeszcze dodatkowo potwierdzono w 1380 r. Stosownie do tego zamysłu przebywała Jadwiga jako dziecko na dworze wiedeńskim Habsburgów, co dostarczyło jej nowych wrażeń i doświadczeń. Nie zaniedbywano przy tym ani w Budzie, ani zapewne w Wiedniu, starannego wykształcenia królowny, w takim zakresie, w jakim je wówczas stosowano w rodzinach panujących.

Takie było wyposażenie duchowe Jadwigi, gdy jeszcze przed osiągnięciem tzw. sprawności wieku w ówczesnym rozumieniu, tj. ukończenia 12 lat życia, stała się kandydatką do tronu polskiego. Była ona nosicielką wielkiej tradycji, ukorzenionej w hrabstwie Anjou i w południowych Włoszech, zwłaszcza w Neapolu, wzbogaconej na Węgrzech nie bez wpływu piastowskiego za pośrednictwem obu babek Andegawenki i z jakimś udziałem habsburskiego dworu w Wiedniu. Na tradycję polityczną i dworską, oraz wrodzoną i nabytą jej kulturę własną, nakładać się musiało pogłębiane życie religijne. Więzy rodzinne łączyły bowiem Andegawenów neapolitańskich i węgierskich aż z dwoma świętymi: królem francuskim Ludwikiem IX świętym i Ludwikiem, owym franciszkaninem i efemerycznym biskupem Tuluzy.

Powierzenie nieletniej Jadwidze tronu polskiego to szczególny zbieg okoliczności. Gdy bowiem we wrześniu 1382 r. zmarł Ludwik Wielki, w Polsce zwanym przeważnie węgierskim, nie osiągnęła ona jeszcze dziewięciu lat życia. Bardziej realna i dla dworu budzińskiego, łatwiejsza do przyjęcia była kandydatura Mari, też nieletniej, ale znacz-

nie bliższej prognozy sprawności wieku, bo już wówczas jedenaścioletniej. Traktowano ją zrazu poważnie, stosownie do zobowiązań względem Ludwika. Rychło wszakże zrozumiano niebezpieczeństwo, skoro Maria była zaręczona z Zygmuntem Luksemburczykiem, bratem króla czeskiego i niemieckiego Wacława, już od paru lat margrabią brandenburskim. Musiano by się praktycznie zgodzić na oddanie tronu polskiego Zygmunutowi. Wprawdzie Jadwiga również była zaręczona z przedstawicielem rodziny, której by w Polsce nie zaakceptowano, jednak miejsce teje w Rzeszy było drugo- czy trzeciorzędne, co oznacza, że zarówno łatwiej przyszłoby tolerować Wilhelma na tronie polskim przy Jadwidze, jak też rozwiązać umowy w sprawie jego małżeństwa z Jadwigą. To była główna racja, dla której zaczęto się upierać przy najmłodszej córce Ludwika andegaweńskiego. Być może już w 1383 r. powstał zamiar jej małżeństwa z wielkim księciem litewskim Jagiełłą, który spełniłby idee chrystianizacji Litwy przez Polskę, nad czym pracował Kazimierz Wielki. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że dla nieletniej jeszcze Andegawenki przewidziano tę wielką misję dziejową, zanim jeszcze przybyła do Polski i zanim koronowano ją na króla. Wylęczano wszak nie tylko jej małżeństwo z młodocianym Wilhelmem Habsburgiem, ale również z Siemowitem mazowieckim, który – niezależnie od Jadwigi – cieszył się poparciem znacznej części polskich elit politycznych, skoro w 1383 r. obwołała go nawet królem i skoro małżeństwo to gwarantowałoby trwałą integrację Mazowsza z Koroną.

Przesłanie duchowe św. Jadwigi królowej, dające się odczytać z faktów jej panowania w Polsce, ma walor ogólny i ponadczasowy. Koronowana na króla Polski w dniu 16 X 1384 r. w wieku niespełna jednastu lat, nagięła się lojalnie do programu politycznego polskich elit, choć zapewne nie bez lęków przed nieznanem, które godziło w osobiste jej wyobrażenia i odczucia, a może też marzenia. Niezależnie od tego, na ile w sferze marzeń, do których każdy ma niezbywalne prawo, znajdował się Wilhelm, znany już dobrze z dziecinnych zabaw, niełatwo przyszło pogodzić się z myślą trwałego związku z o wiele starszym pogańskim władcą. Choć skażone niepamięcią i plotką wydają się informacje Długosza o przejawach buntu koronowanej już Andegawenki przeciwko uniemożliwianiu jej kontaktów z Wilhelmem, to przecież reakcja taka byłaby całkowicie zrozumiała. Tak czy owak racje wyższe wzięły górę nad emocjami. W dniu 18 lutego 1386, stanąwszy przed ołtarzem katedry wawelskiej, w akcie poprzedzającym ślub z Jagiełłą, Jadwiga, już w wieku sprawnym (*in annis maturitatis*) publicznie odwołała swoje zaręczyny (*sponsalia*), jakie miały miejsce (*si qua fuerunt*), z Wilhelmem austriackim dokonane w dzieciństwie (*in annis puerilibus*) przez rodziców obu stron. Sprawa nie budziła wątpliwości ani u dostojników Kościoła polskiego, ani w Stolicy Apostolskiej, jak na to wskazuje bulla papieża Urbana VI z 17. IV. 1387 r. Opinie podważające ważność aktu małżeńskiego Jadwigi z Jagiełłą narodziły się w kręgu

Habsburgów, którym wymknęła się okazja osiągnięcia tronu polskiego, oraz w kręgu państwa zakonnego w Prusach, które poczuło się żywotnie zagrożone opartą na tym małżeństwie unią Polski z Litwą.

Niezależnie od tego, czy małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą potraktować jako ofiarę z jej strony, czy nie, faktem jest, iż przez nie dokonął się środkiem pokojowymi wiekopomny akt chrystianizacji Litwy i Żmudzi, a w dalszej perspektywie także unia Kościoła zachodniego ze wschodnim, i to na wielkim obszarze ziem ruskich. Choć wiadomo dziś, że – wbrew przekazowi Długosza – Jadwiga osobiście nie uczestniczyła u boku Jagiełły w przeprowadzonym w 1386–1387 r. chrzcie Litwy, nie ulega wątpliwości, iż w tym dziele odegrała wielką rolę, nie tylko przez wyposażenie katedry wileńskiej, ale przede wszystkim przez swój mądry kojący wpływ na książąt litewskich, dla których stała się autorytetem, skoro zdawali się na jej arbitraż i skoro w dwustronnych aktach politycznych jej imię pojawiała się nader często.

Trzeba mieć świadomość tego, że dla polskich elit politycznych główną racją podtrzymania andegaweńskiej sukcesji tronu polskiego po śmierci Ludwika Wielkiego była Ruś halicko-włodzimierska, do której Węgrzy od schyłku XII w. rościli sobie prawa. Kazimierz Wielki włączył tę część Rusi do korony za przyzwoleniem Węgier, ale za cenę przyznania Andegawenom węgierskim praw sukcesyjnych w Polsce, gdyby nie miał potomstwa męskiego. W układzie z 1350 r. przyjęto warunek, że jeżeli tron polski przejdzie po Kazimierzu Wielkim na Andegawenów, wówczas Ruś pozostanie przy Polsce, gdyby natomiast Kazimierz miał potomstwo męskie, wówczas Węgrzy wykupią Ruś od Polski. Warunek ten nie został przez Ludwika dotrzymany, bo choć osiągnął tron Piastów, namiestnictwo Rusi obsadził z ramienia i w interesie Węgier, a nie Polski, bez pytania o zgodę panów polskich. Faktycznie Ruś stała się andegaweńska. Nie było więc obojętne, kto zasiądzie na tronie polskim, bo przy sukcesji andegaweńskiej mogła Ruś faktycznie przy Polsce pozostać. Co więcej, przez małżeństwo Andegawenki z wielkim księciem litewskim można było uchylić roszczenia Litwy do tej prowincji. Poza sferą ideową sprawy taki cel doraźny upatrywano i w przyjęciu Jadwigi na tron polski, i w jej małżeństwie z Jagiełłą.

Jadwiga okazała się niezwykle lojalna krajowi, w którym przyszło jej panować. Pod koniec zimy, gdy Jagiełło bawił na Litwie, osobiście uczestnicząc w chrystianizacji kraju, poprowadziła wyprawę na Ruś. Zaledwie trzynastoletnia królowa nie weszła tu oczywiście w rolę wodza, ale jej przywództwo miało charakter symboliczny. Była wszak nosicielką andegaweńskich praw do Rusi. Zrozumiał to dobrze namiestnik tego kraju z ramienia Węgier Władysław Opolczyk, bo na wiadomość o wyprawie, lub o przygotowaniach do niej, wezwał bojarów ruskich do oporu. Włączenie Rusi halicko-włodzimierskiej do Korony Polskiej naraziło stosunki polsko-węgierskie na oziębienie,

a nawet wrogość. Nad ich poprawą musiała Jadwiga usilnie pracować. Spotykała się w związku z tym parokrotnie z siostrą Marią i jej mężem Zygmuntem.

W 1387 r. zmarła matka św. Jadwigi Elżbieta bośniacka, a w 1395 r. – siostra Maria. Jadwiga stała się sukcesorką korony św. Stefana i przyjęła tytuł królowej Węgier. Wyegzekwowanie tego prawa nie stało się ani jej celem, ani celem polskich elit politycznych. Było raczej kartą przetargową w zabiegach Polski o zwierzchność nad Mołdawią. Zarówno bowiem Wołoszczyzna, jak też Mołdawia, były już od szeregu lat przedmiotem aspiracji dworu budzińskiego. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że w późnej fazie walki o Ruś halicko-włodzimierską podjął starania o zwierzchność nad Mołdawią Kazimierz Wielki. We wrześniu 1387 r. gospodar mołdawski Piotr złożył we Lwowie hołd lenny Jadwidze, Jagielle i Koronie Polskiej. Godziło to we wspomniane aspiracje węgierskie. Karta przetargowa Jadwigi w postaci praw do tronu węgierskiego pozwoliła doprowadzić w 1396 r. do układu między Polską i Węgrami, w którym podzielono wpływy nad dolnym Dunajem w ten sposób, że Wołoszczyzna pozostała w strefie węgierskiej, a Mołdawia w polskiej.

Szczególnym przesłaniem św. Jadwigi królowej była idea pokojowego współistnienia państw, także wzajemnie sobie wrogich. Widoczne to jest doskonale w stosunkach Polski i Litwy z państwem zakonnym. Wiadomo, jak wrogo odniosło się ono do unii polsko-litewskiej. Popierało separatyzm na Litwie, podważało prawomocność małżeństwa Andegawenki z Jagiełłą. Unia bowiem, pociągająca za sobą chrystianizację Litwy na drodze pokojowej, podważała rację bytu Zakonu Krzyżackiego i jego państwa nad Bałtykiem. W konfliktowych obustronnych stosunkach Jadwiga osobiście szukała pokojowych rozwiązań. Korespondowała z wielkim mistrzem i podejmowała rozmowy i z nim samym, i z jego wysłannikami. Tradycja zakonna utrwaliła pamięć o niej, jako o rzeczniczce pokoju. Przypisywano jej słowa pełne gorczy, że dopóki ona żyje, Zakon nie musi się niczego obawiać, ale gdy umrze, wojna będzie nieunikniona.

Św. Jadwiga mitygowała także wewnętrzne konflikty w Wielkim Księstwie Litewskim, a musiała wykazywać przy tym i umiar, i mądrość. Na jej arbitraż zdali się w 1393 r. tak wytrawni politycy, jak Witold i brat Jagiełły Skirgiełło. Nie tylko podporządkowali się temu arbitrażowi, ale na przyszłość przyrzekli wnosić przed nią swoje sporne sprawy. Niewątpliwie z ufnością odnosili się do niej również inni książęta litewscy, zobowiązując się do wierności względem niej.

Silnie przemawiać musiały do współczesnych i potomnych fundacje samej św. Jadwigi lub z jej udziałem dokonane. Były one nasycone troską nie tylko o szerzenie wiary na obszarze rdzennej Litwy i Żmudzi, ale także o katolizację Rusi. Takiego przede wszystkim sensu należy się dopatrywać w fundacji dokonanej wspólnie z królem w 1390 r., w postaci zgromadzenia benedyktynów słowiańskich, którego zaczyn

stanowił przybyły z Pragi jego pierwszy przełożony. Miało ono w przyszłości liczyć 30 mnichów, a więc stanowić znaczny potencjał misyjny, zorientowany przede wszystkim, jak w zamyśle praskim, na katolicyzację schizmatyków. Według Długoszowej tradycji, współdziałał w tym dziele Piotr Wysz, który miał wnet zostać biskupem krakowskim.

Wspólnym dziełem pary królewskiej była fundacja najstarszego w Polsce klasztoru karmelitów na Piasku w Krakowie, w latach 1390. Kościół klasztorny uzyskał wezwanie Nawiedzenia NMP, w związku z wprowadzeniem przez papieża Urbana VI (1378), do kalendarza, święta Nawiedzenia. Długosz wręcz przypisuje fundację samej św. Jadwidze, co może wskazywać na tradycję specjalnej jej roli w tym dziele. Nie ulega wątpliwości fakt, że fundacja przyczyniła się do rozwoju kultu maryjnego w Polsce.

Para królewska dokonała fundacji na rzecz budowy kościoła dominikańskiego we Lwowie, a już sama Jadwiga wsparła wydatnie odbudowę Kościoła dominikanów w Sandomierzu. Szczególnej wagi było wsparcie przez Jadwigę kilku fundacji szpitalnych. Ona ufundowała Kolegium psalterzystów w katedrze wawelskiej.

Nade wszystko na uwagę zasługują jej dzieła, wsparte oczywiście przez króla, mające służyć nauce i nauczaniu. Nie wiemy, czy i o ile z inspiracji św. Jadwigi podjęto w 1390 r. starania o wznowienie działalności Uniwersytetu krakowskiego i faktycznie ją wznowiono. W klimacie jej dworu, na którym nie brakło muzyki i innych wysublimowanych przejawów ówczesnej kultury, towarzyszących pogłębionemu życiu religijnemu, na którym nie brakło książek, służących celom edukacyjnym, na którego potrzeby powstało dziełko dominikanina Henryka Bitterfelda o życiu kontemplacyjnym i aktywnym oraz trójjęzyczny Psalterz floriański o bogatym wyposażeniu artystycznym, myśl taka nie mogła być oczywiście obca, choć mowy Bartłomieja z Jasła akcentują w tym dziele raczej rolę Jagiełły. Jeżeli nawet szesnastoletnia wówczas Jadwiga nie inspirowała wprost tego szlachetnego przedsięwzięcia, to rychło stała się jego gorącą rzeczniką. Nie podlegają wątpliwości jej zabiegi, podjęte wspólnie z królem i już w styczniu 1397 r. uwieńczone skutkiem w postaci bulli papieskiej, starania o utworzenie na Uniwersytecie krakowskim wydziału teologicznego. Znana jest dobrze dokonana przez nią w 1397 r. fundacja bursy dla młodzieży z Wielkiego Księstwa Litewskiego przy Uniwersytecie praskim. Niewątpliwie jest osobistą jej inspiracją, w postaci testamentowego zapisu własnych klejnotów, zmierzającą do wielkiej odnowy Uniwersytetu krakowskiego. Mamy tu do czynienia z bardzo ważnym przesłaniem, dziedzictwem duchowym św. Jadwigi, które zaowocowało rychło rozkwitem w Krakowie i prawa kanonicznego, i teologii, i sztuk wyzwolonych, wśród których na czoło wysunąć się miały wiedza astronomiczna i matematyczna.

Już współcześni dostrzegli to wielkie jej przesłanie. Pierwszy rektor odnowionego Uniwersytetu Stanisław ze Skarbimierza uważał ją wręcz za sprawczynię erekcji

i fundacji „świętego Uniwersytetu krakowskiego”. Tenże mówił o sławie jej czynów rozchodzącej się po kapitułach, po miastach i po wsiach, a także o szczególnym ich blasku. W przypisywanym temuż autorowi monologu: „*Soliloquium de transitu Hedvigis reginae Poloniae, jawi się nam ona jako, matka ubogich, ucieczka biednych, obrończyni sierot, ostoja utomych, orędowniczka wszystkich poddanych, chluba Kościoła, ozdoba świątyni, purpura ścian [teje], podpora ołtarzy.*” Kalendarz katedry krakowskiej, odnotowując współcześnie w sposób bardzo dokładny datę urodzin córeczki św. Jadwigi Elżbiety Bonifacji (22. VI. 1399.), śmierci teje (13. VII. 1399.) i wreszcie datę śmierci królowej (17. VII. 1399.), dał taką jej zwięzłą charakterystykę: „... *była niestrudzoną pomnożycielką kultu Bożego, opiekunką Kościoła, sługą sprawiedliwości, towarzyszką wszelkich cnót, pokorną i łaskawą matką sierot, a według powszechnego mniemania nie widziano wówczas w świecie podobnego jej człowieka królewskiego rodu...*”. Tak ją odbierali współcześni. Jej życie i jej działalność stanowiło dla nich ideowe przesłanie. Powracali do niego potomni i powracamy do niego dziś w obliczu świeżej kanonizacji.

Szczegółowo na koniec to przesłanie jej życia, to jej duchowe wciąż aktualne dziedzictwo, pozwolę sobie powtórzyć własne słowa, wypowiedziane przy innej okazji. Święta Jadwiga królowa była „*władczynią mądrą, o szerokich horyzontach, rozumiejącą rację nie tylko swego państwa i narodu, lecz również rację innych. Łagodna, pełna umiaru, znajdowała argumenty o dużej sile przekonywania. Miłosierna, pełna współczucia dla losu innych, nie przyglądała się biernie nędzy i cierpieniu, ale szukała środków ich załagodzenia. Otwarta na wiedzę, starała się szczerze otwierać jej źródła innym. Pokój, który miłowała, starała się zasiać wszędzie tam, gdzie widziała zarzewie konfliktu. Była nosicielką cnót, które z perspektywy czasu wydają się przesłaniem także dla nas i dla przyszłych pokoleń, dla naszego i ich porządku moralnego bez granic państwowych i narodowych*”.

Prof. Jerzy Wyrozumski

(Artykuł był zamieszczony w biuletynie QJF)



Marian Trojan

KRUCYFIKS JADWIGI

Refleksja pod krzyżem Chrystusa na Golgocie prowadzi nas do spotkania z wizerunkiem krzyża Jadwigi. W latach osiemdziesiątych czternastego wieku przewieziono tę piękną rzeźbę do Krakowa. Figura Chrystusa została wykonana w Czechach lub na Węgrzech i przybyła do Polski prawdopodobnie wraz z Jadwigą. Umieszczono ją na ścianie przy wejściu do zakrystii i tam wisi do chwili obecnej.

Figura jest piękna. Wykonano ją z drzewa lipowego. Artysta znał doskonale anatomię człowieka. Ukazał Chrystusa martwego. Agonia już się skończyła. Przeżywał ją Chrystus z godnością, a każda jej sekunda była dobrowolnie składaną Bogu ofiarą aż po „wykonało się”.

Posiadamy dwa dowody związku krzyża z błogosławioną Jadwigą, królową Polski. Pierwszym jest napis, umieszczony pod krzyżem około sto lat po jej śmierci. Oto jego treść: *„Ten wizerunek Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, który na tej podstawie z należytą czcią jest przechowywany, przemówił, jak niesie podanie przodków, do świętej Jadwigi, Królowej Polski, córki Ludwika, króla Węgrów i Polaków, pierwszej małżonki Władysława Jagiełły, świętej i doskonałej za życia, po śmierci zaś różnymi cudami słynącej. Ty zatem, przechodniu, usłysz znaki ran Pana Twojego, bezgłośnie do Ciebie przemawiającego i rozważ w sobie, jak wdzięczny masz być wobec nich”*.



Ewa Szczurek: Św. Jadwiga

Tekst jest dowodem zarówno kultu dla wizerunku Chrystusa Ukrzyżowanego, jak i świadectwem związku tego wizerunku z Jadwigą. Jest również dowodem kultu, jakim po śmierci święta została otoczona. Mówi nam o rozmowie Chrystusa z królową i dlatego wzywa każdego do słuchania przemawiającego przez rany swoje naszego Zbawiciela.

Z innych dokumentów wynika, że Jadwiga była czcielką cierpiącego Chrystusa. W roku 1383 rozpoczęto w Niemczech, w Wilsnack budowę sanktuarium na miejscu spalonego kościoła, z którego ocalały trzy Hostie, a na nich znajdowały się krople krwi. Wznoszono sanktuarium ku czci Krwi Chrystusa. I właśnie dla tego sanktuarium w pracowni na Wawelu błogosławiona Jadwiga przygotowywała ornat. Tu również przygotowała kielich. I w roku 1394 przekazała te dary do powstającego sanktuarium, które stało się miejscem pielgrzymek.

ODRODZENIE KULTU KRÓLOWEJ JADWIGI NA PRZEŁOMIE XIX I XX W.

Ojciec św. Jan Paweł II w homilii wygłoszonej podczas mszy św. kanonizacyjnej, 8 czerwca 1997 r., a więc dokładnie dziesięć lat temu, zwracając się niejako do Królowej Jadwigi powiedział:

„Wielu ludzi pragnęło dożyć tej chwili i wielu jej nie doczekało. Mijały lata i stulecia i wydawało się, że twoja kanonizacja jest już wręcz niemożliwa. Niech ten dzisiejszy dzień będzie dniem radości nie tylko dla nas, współcześnie żyjących, ale także dla nich wszystkich – tych, którzy na ziemi go nie doczekali.”

Wydaje się, że stosunkowo dobrze znamy starania około procesu kanonizacyjnego Królowej Jadwigi podjęte przez kard. Adama Stefana Sapiechę, zwłaszcza od 1933 r., a następnie przez kard. Karola Wojtyłę.

Cofnijmy się jednak nieco wstecz, sto lat wstecz, do początku XX w. i spójrzmy na kilkoro ludzi, którzy dla sprawy Królowej Jadwigi uczynili wiele i w różny sposób. Mamy niejako obowiązek osoby te przypomnieć. Są to najpierw osoby skupione wokół budowanego wtedy sarkofagu Królowej.

Dnia 17 lipca 1899 r. minęło 500 lat od śmierci Królowej Jadwigi. Znowu pojawiła się i żalność, że dotąd nie została ogłoszona świętą i kolejne postanowienie zarządzenia temu zaniedbaniu. 500 setna rocznica śmierci Królowej wyzwoliła ideę zbudowania sarkofagu, do którego jej relikwie, od 500 lat znajdujące się pod ołtarzem głównym, zostałyby przeniesione, by odbierały należną cześć. W katedrze na Wawelu właśnie dobiegała końca wielka restauracja. Po przeniesieniu nagrobka Ankwicza na ścianę kaplicy Hińczy arkada ambitu naprzeciw kaplicy Zygmuntowskiej była wolna. To ona została wybrana na miejsce budowy pomnika grobowego Królowej Jadwigi. Do kogo należała inicjatywa w tym względzie. Prof. Jerzy Miziołek wskazuje na osobę przysłego fundatora nagrobka hr. Karola Lanckorońskiego, natomiast dr Kazimierz Lubecki we wspomnieniu o księciu kard. Puzynie wspominając biały sarkofag Jadwigi Królowej dodał, że wzniesiony został z pobudki, przyczynienia i udziału kard. Puzyny. Obok hr. Lanckorońskiego i kard. Puzyny stanął przyszły autor sarkofagu Antoni Madeyski i dwaj krakowscy historycy sztuki prof. Marian Sokołowski i prof. Feliks Kopera.

Dokładnie rok później 17 lipca 1900 r., a więc w 501 rocznicę śmierci Królowej Jadwigi kard. Jan Puzyna zwrócił się do artysty rzeźbiarza Antoniego Madeyskiego z propozycją wykonania sarkofagu Królowej Jadwigi. Puzyna w tym samym liście przedstawił przysłemu autorowi pomnika swoje oczekiwania. Otóż: *„pomnik Jadwigi ma być z marmuru kararyjskiego, w leżącej postawie, w stylu włoskiego wczesnego renesansu.*

Sarkofag bez baldachimu, zdobić go zaś mają odpowiednie herby.” Z kolei życzeniem K. Lanckorońskiego było, aby nagrobek Jadwigi twórczo nawiązywał do sarkofagu Ilarii del Caretto w Lukce. Natomiast prof. M. Sokołowski w liście do Madeyskiego z 4 sierpnia 1900 r. pisał: „*Jadwigę współcześni czcili jako świętą, mowa była o jej kanonizacji, wiernych i pewnych jej podobizn nie posiadamy, w figurze jej zatem wcielić się powinien ten ideał, jaki naród z jej pamięcią wiąże. Chodzi o wyraz wyrzeczenia, wdzięku i prostoty, który by przemówił i wdzięczność poruszył. Najważniejsza rzecz, powtarzam – to koncepcja ogólna i piękna, czysta postać kobiety o szlachetnych rysach, na której śmierć piętno snu wiecznego położyła.*” Madeyski podjął się dzieła na gruncie polskim bez precedensu. Pierwszy szkic do pomnika pochodzi już z sierpnia 1900 r. Równocześnie Madeyski podjął się studiów, które prowadził i w Muzeum Czartoryskich i w Gabinetie Sztuki i Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, badając gotycką rzeźbę nagrobną, kamieniarkę, złotnictwo, drzeworyty i dawne tkaniny. W 1901 r. ukończył prace. W roku następnym pomnik zajął wyznaczone miejsce.

Pomnik Królowej Jadwigi jest dziełem sztuki, ale równocześnie można powiedzieć, że powstał w środowisku czcicieli Królowej Jadwigi. Na czym opieramy to zdanie?

– Pomnik nie jest sygnowany przez autora. Madeyski nie umieścił nigdzie swego nazwiska, ani znaku. W liście do kard. J. Puzyny z 20 lipca 1900 r. oświadczył: „*powierzenie mi wykonania sarkofagu królowej Jadwigi do katedry na Wawelu uważam sobie za honor i wszelkich sił dołożę, by praca moja była godną świętego miejsca, dla którego jest przeznaczoną i sławnej pamięci Wielkiej Królowej.*” Deklaracja godna czciciela świętej.

– Pomnik Królowej nie jest zbudowany z wielu elementów razem połączonych, ale właściwie z jednego. Madeyski od początku szukał monolitu, jednolitego bloku marmuru i znalazł. Jedynie postać Królowej została wykonana w osobnym bloku. Natomiast tumba została wykonana w jednej bryle. Żmudną metodą wybierania utworono miejsce spoczynku relikwii Królowej.

– Poza tym, zaraz po ustawieniu sarkofagu zauważono, że o ile sarkofagi Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Jagiełły i Jagiellończyka zwrócone są w kierunku wschodnim, o tyle pomnik grobowy Królowej Jadwigi jest jedynym w katedrze, zwróconym na zachód. Jak mówiono o tym przed stu laty, stało się tak dlatego, by przypomnieć, jak była bliska drugiemu człowiekowi.

– Mimo, że relikwie Królowej nie zostały wtedy przeniesione do nowego grobowca – uczynił to dopiero kard. Sapieha w 1949 r. – to sarkofag stał się ważnym miejscem jej kultu tak, że wkrótce trzeba było zbudować kratę, zbyt wielu było tych, którzy chcieli dotknąć sarkofag. Gdy otwierano sarkofag w 1987 r., by dokonać translacji relikwii Królowej Jadwigi do ołtarza Pana Jezusa Ukrzyżowanego, po zdjęciu płyty wierzchniej oczom zebranych ukazał się widok niezwyklej: trumna Królowej pokryta kilkudziesięciu listami do niej adresowanymi.

Obok osób związanych z dziełem sarkofagu Królowej stawiam ks. Władysława Bandurskiego. Na początku XX w. był kanclerzem Konsystorza Krakowskiego i kanonikiem Krakowskiej Kapituły. Do Krakowa przybył ze Lwowa ze sławą wielkiego kaznodziei. I tę opinię w Krakowie potwierdził. Nie tylko wspaniale mówił, ale i pisał. Jesienią 1905 r. ogłosił drukiem broszurę zatytułowaną „*Zbudźmy Jadwigę*”. Pobudką do publicznego wystąpienia była jego determinacja w przełamaniu impasu, w sprawie ogłoszenia Jadwigi świętą. Jak napisał „*ani obchód 500-letniej rocznicy unii z Litwą, święcony w roku 1886, ani poetyczne odezwanie się Lucjana Rydla pt. „Czy nie święta” w pismach polskich w listopadzie zeszłego roku przedrukowane, ani głos z ambony mariackiego kościoła, nie wywołały dotąd wyraźnego oddźwięku, nie porwały serc, nie zwróciły tłumów ku czarnej płycie, pod którą na Wawelu spoczywa Jadwiga. I znów cisza, wielka zapomnienia cisza, zalega wokół... Ale czas podnieść wieko jej trumny, czas zawołać w całej Polsce głosem donośnym, głosem milionów: Jadwigo zbudź się w Tobie nadzieja nasza!*”.

Ks. Wł. Bandurski, wielki mistrz słowa, zwrócił się z wezwaniem do wszystkich stanów. Oto fragment jego wezwania:

„Niech najpierwsze otoczą grobową Twą płytę niewiasty polskie i one niech zbudzą Cię ze snu! Wzorem będziesz dziewicom, jak osobiste, choćby najśłodsze uczucie, Bogu i Ojczyźnie złożyć w ofierze!

Zony pouczysz, jak mężów nawracać do Boga, jak podtrzymywać ich w znoju pracy, jak do poświęcenia dla dobra współbraci zagrzewać! I jedne i drugie niech odtąd pod Twoim żyją i pracują hasłem! Niech imię Twe już najdrobniejszej powtarzają dziatwie, abyś odtąd nad sercami młodego zapanowała pokolenia i odwidła je od tego, co brudzi, poniża i paczy!

Kobiety polskie! Miliony was jest na obszarze ziem polskich, litewskich i ruskich; w dłoniach swoich dzierzycie serc drugich miliony: apostołkami stańcie się czci Królowej Jadwigi, jako ona apostołką była wiary świętej na Litwie i Żmudzi! Niech odtąd przy każdym pacierzu płynie z dusz waszych korna modlitwa, aby kanonizacja Królowej Jadwigi na nowo podjęta i przeprowadzona została!

Ale i tobie, młodzieży polska płci obojga nie przystoi, abyś się dała komukolwiek wyprzedzić w czci dla Jadwigi. Na nią się powołuj, nią się zastaniaj, gdyby cię od krynicy prawdziwej wiedzy oderwać chciano! Na jakież to cel ona swoje najcenniejsze obróciła skarby? Czy na zakony, na nowe kościoły złożyła w ofierze te rubiny, perły, topazy, błyszczące się na dnie jej wyprawnej szkatuły? Nie zapomniała o zakonach i kościołach. Pokorna służebnica na wzór świętych niewiast, których krew płynęła w jej żyłach: Jolanty, Salomei i tej, której imię na chrzcie św. nadane Jej zostało, jak one rozmodlona, jak one umartwiona, jak one najcichsze spełniająca przed Bogiem uczynki – Jadwiga nasza w jednym od nich odbiega daleko: w rozumieniu majestatu nauki i dobrodziejstwa szerokiej dla narodu oświaty. Tym Jadwiga nowożytną prawdziwie staje się kobietą i Polski w pochodzie cywilizacyjnym jedyną patronką. Wyższego nie widzi ona przed sobą zadania, jak dźwignąć uniwersytet,

jak nauce polskiej taką wzniesić świątynię, aby sława jej po całym rozeszła się świecie i wieki przetrwać mogła. Więc na czele Twoim, ucząca się młodzieży, niech staną w uroczystym na cześć Jadwigi pochodzie i mistrze Twoi w nauce, uniwersytetu tegoż światli profesorowie! Wszak wizerunek tej Królowej zawieszony w auli wciąż im przypomina, co Alma Mater Jagiellonica Jej zawdzięcza. Wszak z ich to łona wyszli ci wielcy żony Jagiełły wielbiciele.

Ale niechaj się zjawią poeci i wsławią tę wielką mowy polskiej miłośnicę, co tyle tłumaczeń na język polski sporządzić dla siebie kazała, bo żadne dźwięki słowa równie miłymi jej nie były, jak polskie. Już król wieszczów polskich, ten który jak pisze Smolka- „ujrzał światło dzienne na tej samej ziemi, którą ona zdobyła dla Polski swą ofiarą naucza, jak czcić, jak kochać Jadwigę.

Ale już najliczniej niech otoczy czarną płytę wawelską lud nasz polski, lud wiejski, ten, któremu Ona lży litościwą ocierała dłonią, któremu Ona matką była najczulszą. Lud ten wierzy dotąd, że Ona kiedyś hufce swych rycerzy w tonie Tatr uszione, powiedzie do boju za Ojczyznę i wiarę, za cnotę i sprawiedliwość. Jemu nie trudno uwierzyć, że czas obudzi Jadwigę. Lud ten, z dala i z bliska spieszy z gorącą modlitwą na Wawel, by podumać i potęsknić nad pomnikiem chwały, niech przynosi z sobą wieńce z kwiatów pól, łąk i lasów polskich i niech nimi zdobi skromny Jadwigi grobowiec!

A gdy tak naród cały na Jadwigę zawoła, gdy ona ze snu się zbudzi i znowu opieki swej zeszele mu znaki, wtedy sprawa kanonizacji szybkim posunie się krokiem.

Lecz nie dość wołać i pragnąć! Działać trzeba – starań i ofiar dolożyć.

Niech się zawiążą stowarzyszenia i komitety, mające na celu pielęgnowanie i rozszerzanie czci królowej Jadwigi przez odczyty, odezwy i dodatnią działalność na niwie narodowej.

Kobiety polskie, już w tylu politycznych i społecznych wyprzedzające nas pracach, jakież tu dla waszej inicjatywy wdzięczne otwiera się pole!

Ale niech uczeni dziejów polskich badacze przyjdą waszym usiłowaniom z pomocą, niech zaczną przygotowywać akta do procesu kanonizacyjnego niezbędne.

A gdy tak wszystkie warstwy i stany narodu czci swej dla Jadwigi wymowne złożą dowody, duchowieństwo nasze, książęta Kościoła Polskiego, nawiązując pracę Jastrzębca i Oleśnickiego, ujmą sprawę kanonizacji w swe dłonie – u stóp Ojca św. ją przedłożą – poprą wieków świadectwem, nowymi łaskami i cudami i najgorętszym całej Polski, a daj Boże Litwy i Rusi oczekiwaniem.

I zbudzi się Jadwiga w koronie chwały, nad płytą Jej wzniesie się ołtarz –poniżej pokornego napisu, co wieki długie przetrwał: „oczekuje dnia sądnego” – za wiedzą i zezwoleniem Kościoła św. wyryte zostaną słowa: „Tu spoczywały szczątki Królowej Jadwigi, co przez Kościół uznana za świętą, odtąd czczoną jest na ołtarzu.”

Wzwanie ks. Bandurskiego zostało skierowane do kobiet, do młodzieży, do Uniwersytetu Jagiellońskiego i do polskiego ludu. Wprawdzie on sam tego nie dożył, zmarł

bowiem na wiosnę 1932 r. w Wilnie, jako biskup kapelan Wojska Polskiego, zresztą do końca życia gromadząc materiały o Królowej Jadwidze, ale wkrótce po jego śmierci spełniło się. Oto we wrześniu 1933 r. na Jasnej Górze zorganizowano nabożeństwo ku czci Królowej Jadwigi. W czasie tej uroczystości na ręce Episkopatu Polski została przekazana prośba do Ojca św. o beatyfikację Królowej Jadwigi, podpisana przez setki tysięcy Polaków i Polek. Niedługo potem pojawiają się inicjatywy środowiska Wydziału Teologicznego ks. prof. Aleksiego Klawka i o. prof. Jacka Woronieckiego, a także młodzieży żeńskiej, by się dorocznie spotykać przy grobie Jadwigi i modlić o rychłe wyniesienie na ołtarze. Ale wróćmy do początku wieku. Z 1914 r. pochodzi notatka o dwudziestu wotach złożonych na grobie Królowej Jadwigi w ostatnich latach. To zawsze ciche, ale i wymowne świadectwo kultu.

Bodźcem do ponownego podjęcia sprawy wyniesienia Królowej Jadwigi na ołtarze na początku wieku XX były także uwieńczone sukcesem starania Francji o beatyfikację Joanny d'Arc i przygotowania do 500. rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.

W roku 1900 ukazała się powieść Henryka Sienkiewicza „*Krzyżacy*”. Powieść otwiera rok 1399 i literacki opis śmierci i pogrzebu królowej Jadwigi. Niektórzy pamiętają słowa, które Sienkiewicz włożył w usta Maćka z Bogdańca do Jagienki: „*Do Krakowa ci jutro jadę, do grobu świętej naszej Królowej Jadwigi.*”

I jeszcze Stanisław Wyspiański, którego 100-lecie śmierci w tym roku uroczystie obchodzimy. Jesienią 1907 r., śmiertelnie chory, napisał znamienne o Jadwidze słowa:

*„I za lat setki,
Skoro już wymrą wszyscy dziś przytomni,
Jeszcze ten naród w litości dla ciebie
O tych łzach twoich dziećka nie zapomni.”*

W kwietniu 1909 r. zjazd biskupów polskich z Galicji podjął decyzję o wznowieniu procesu Królowej Jadwigi, a w maju tego roku św. Józef Sebastian Pelczar prosił św. Piusa X o beatyfikację królowej Jadwigi na podstawie oddawanego jej kultu.

To tylko kilka postaci z początku XX wieku: biskupa, rzeźbiarza, a dalej kaznodziei, pisarza i poety, i kryjących się za wotami i kwiatami postaci zwyczajnych ludzi, prawdziwych czcicieli św. Królowej Jadwigi. Postaci których nigdy nie brakowało i jak długo ludzie kierować się będą mądrością i wdzięcznością nigdy nie zabraknie.

Ks. Jacek Urban

(Wykład wygłoszony na uroczystości 10-lecie kanonizacji św. Jadwigi)

MIEJSCA UPAMIĘTNIAJĄCE ŚW. JADWIGĘ NA WĘGRZECH

10 rocznicę wyniesienia na ołtarze św. Jadwigi nasze Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, którego jestem członkiem, postanowiło uczcić wystawą, poświęconą w całości Jadwidze Królowej Polski. Długo czekała nasza Królowa, a przecież wywodząca się z narodu węgierskiego księżniczka, na uroczystość beatyfikacji i kanonizacji, ale za to wyniósł Ją na ołtarze nasz ukochany Jan Paweł II.

Organizując wystawę zdawałam sobie sprawę, że podejmuję się bardzo trudnego zadania, przecież chodzi o pamiątki i przedmioty związane z osobą żyjącą ponad 600 lat temu, a których do naszych czasów pozostało bardzo niewiele, znajdują się w Muzeach i o ich wypożyczeniu nie ma mowy.

Wystawa w Domu Polskim w Budapeszcie składa się z trzech części. Pierwsza poświęcona jest pamiątkom i miejscom związanymi z życiem Królowej jak i Jej kultem na Węgrzech i w Polsce, oraz przeglądem malarskich wyobrażeń w postaci fotografii. Druga część są to prace węgierskich artystów malarzy współczesnych i ich wizja postaci św. Jadwigi.



*Św. Jadwiga w Kościele Skalnym
Fot.: Małgorzata Soboltyńska*

Trzecia część są to różnego rodzaju wydawnictwa, artykuły, znaczki wydane z okazji kanonizacji zarówno w Polsce jak i na Węgrzech.

Na Węgrzech postać Królowej Jadwigi jest mało znana. Przecież wyjechała z Węgier mając zaledwie 9 lat. To też mało jest miejsc związanych z jej pobylem w kraju urodzenia, a tym bardziej z jej kultem. Większość miejsc upamiętniających jej osobę powstało na Węgrzech dzięki Polakom przebywającym tutaj szczególnie w ostatnich czasach.

Jadwiga urodziła się w Wyszegradzie lub w Budzie.

W okolicach Wyszegradu na zakolu Dunaju w ostatnich latach Węgrzy wystawili jej pomnik. Jest to miejsce historyczne, tutaj na zjeździe w 1339 r. król Polski Kazimierz Wielki przyznał Andegawenom następstwo tronu w Polsce w przypadku swej śmierci bez męskiego potomka.

W Budapeszcie w Kościele Skalnym jest Kaplica Polska. Miejsce to zachowuje smutną pamięć drugiej wojny światowej i jest przesiąknięte duchem modli-

twy naszych polskich uchodźców, którzy zaufali Bogu i znaleźli w kościele opiekę duszpasterską, modlili się tutaj czekając na powrót do Ojczyzny. W ołtarzu znajduje się rzeźba polskiego orła w koronie wykonana przez znanego polskiego rzeźbiarza w 1990 r. prof. B. Chromego. Orzeł ten przedstawia godło pochodzące z czasów dynastii Jagiellonów. Na piersiach orła jest umieszczona kopia Czarnej Madonny z Częstochowy. Po prawej stronie na skrzydle orła jest wkomponowana płaskorzeźba św. Jadwigi.

Tam gdzie św. Jadwiga była wychowywana w klasztorze Mária Nostra w bocznej kaplicy w scenie zbiorowej znajduje się jej postać. Sanktuarium Marianostrą usytuowane jest w górach Börzsöny, powyżej zakola Dunaju. Zostało wybudowane dzięki jej ojcu, królowi Ludwikowi Węgierskiemu, jako wotum dziękczynne za szczęśliwy powrót z neapolitańskiej wyprawy wojennej. Klasztor paulinów w Marianostrą został ufundowany w 1382 roku. Z niego wyruszyło do Polski 16 zakonników, aby założyć klasztor w Częstochowie na Jasnej Górze. Król Ludwik Węgierski był częstym gościem w klasztorze. Do dzisiaj ocalała część oratorium w którym słuchał Mszy św., tam też znajduje się aras z podobizną św. Jadwigi. W kościele Opactwa Cystersów w Zirc w pierwszym bocznym ołtarzu możemy zobaczyć jej obraz. Zdjęcia miejsc upamiętniających postać św. Jadwigi na Węgrzech otrzymałam ze Stowarzyszenia „Węgierskie pamiątki w świecie”.

24 lutego 2002 r. ks. Kardynał Franciszek Macharski przywiózł z Krakowa relikwie św. Jadwigi do Egeru i tam w kościele oo. Franciszkanów jest ołtarz św. Jadwigi oraz jej relikwie obok relikwii św. Kingi i bł. Jolanty. W kościele tym pracują ojcowie franciszkanie – Polacy.

Ołtarz św. Jadwigi istnieje w Vecsés, miejscowości pod Budapesztem, gdzie przez pewien czas pracował ksiądz z Polski znany węgierskiej Polonii ks. Maciej Józefowicz. Rzeźba drewniana św. Jadwigi znajduje się w kościele w Budapeszcie w Hideg-völgy, została ona przywieziona przez jedną z Polek, Jadwigę Varosi, której kult św. Jadwigi jest bardzo bliski.

Polska Mniejszość z V dz. Budapesztu robi obecnie starania i przygotowania do wystawienia św. Jadwidze pomnika w Budapeszcie, prawdopodobnie nastąpi to za dwa lata.

Nie zachował się ani jeden portret Królowej, żadna nagrobna rzeźba która by umożliwiła choćby w przybliżeniu ukazać jej oblicze.



Eger – relikwie św. Jadwigi
Fot.: Małgorzata Soboltyńska

Tylko z kronik wiemy że była najpiękniejszą księżniczką w ówczesnej Europie. Ta okoliczność sprawiła, że artyści sięgali i sięgają do wyobrażeń, fascynując się jej osobą, jej duchowością. Można powiedzieć że malowali i malują ją sercem. Jedni ukazywali i do dziś ukazują jej dostojność, jako wielkiej królowej, inni łączą ją z Czarnym Krzyżem wawelskim i jej pobożnością, inni jeszcze z jej dziełami ewangelizacyjnymi, dziełami miłosierdzia i dobroci. Tak też przedstawili ją węgierscy artyści którzy dołożyli wiele starań i przygotowali bardzo bogatą wystawę składającą się z 28 obrazów przedstawiającą św. Jadwigę. Wśród nich są dwa obrazy malowane przez znanego węgierskiego artystę księdza Piotra Prokopa. Jeden z nich posłużył do wykonania znaczka wydanego z okazji kanonizacji św. Jadwigi na Węgrzech.

Otwarcia wystawy w Domu Polskim w Budapeszcie dokonał ks. prof. Jacek Urban z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, który na tę uroczystość przyjechał do nas, a następnie uraczył nas wspomnieniami z uczestnictwa przy otwieraniu grobu Królowej. Zafascynował tym opowiadaniem nie tylko Polonię ale także i Węgrów którzy pragnęliby zaprosić go ponownie. Dzięki Polakom postać św. Jadwigi, księżniczki węgierskiej została Węgom przypomniana i przybliżona. Wystawa cieszy się wielkim zainteresowaniem i będzie wystawiona jeszcze w paru miejscach na Węgrzech.

Małgorzata Soboltyńska

*(Referat wygłoszony w Krakowie, 8. VI. 2007 r.
w Instytucie Ignaciańskim)*



*Uczestnicy obchodów 10-lecia
kanonizacji św. Jadwigi na Wawelu*

NAPIS NAGROBNY

Na grobie Jadwigi umieszczono epitafium w stylu późnego średniowiecza, w języku łacińskim.

W napisie tym nagrobnym można było wyczytać wszystkie uczucia, jakie nurtowały umysły i serca Polaków, Litwinów i Rusinów względem swej zmarłej królowej.

Epitafium to było również pewną syntezą postaci i życia św. Jadwigi.

Oto tekst tego napisu nagrobnego w tłumaczeniu polskim:

*„Polaków tutaj gwiazda, Jadwiga spoczywa,
Ze świetnego zaiste rodu Ich królowa,
Dziedzictwo swego kraju Węgier jej przyznaje,
Bo mu ją losu łaska i natura daje.
Jak z głowy wyłoniona ta Ludwika córka
Sławne to jego dziecko, świętością wstawione,
Królewski szczerp i pałac królewski ją rodzi.
Z francuskich królów gniazda do męża przychodzi.
Jakby klamra spoita zwaśnione królestwa
Polaków i Litwinów serdecznym przymierzem.
Przynosząc światło wiary ciemnościom pogaństwa
Za Boga przyczyną i Jego puklerzem.
Poddając je swej władzy od lat swych zarania,
Kościołowi i jego sługom niesie wsparcie.
Tym, których ból przygniata, prawdziwą ochłodę,
Życzliwa szlachcie, mieszczan zbożną opieką otacza,
Świadoma co to pycha, co gesty skromności,
Łagodność ponad wpływy i siłę przenosi.
Bo skromność za pomocą przez niebo zesłaną
Wrogów nawet groźnych powala,
A pycha w pogoni za świata nagrodą
Niegodziwością się kala.
Dla dobrych łaskawa to pani,
Dla złych nawet pełna słodkości,
Dla wszystkich życzliwa,
Jednako im ulżyć gotowa.
Nie było w niej skierki ni pychy, ni złości,*

Lecz dobroć, co zółci nie znała.
Zdeptała w młodości grzeszne żądze ciała,
Bogu z głębi serca oddana.
O mistrzów nauki zabiega troskliwie,
Nadaje im pewne dochody,
Toteż pamięć o niej po świecie się szerzy.
O innych jej cnotach opowiadać wiele
Za zbędne uważam zadanie.
Wiele jej dowodów uległości Panu
Nawzajem w pamięci zostanie.
Dobrze, gdy w rzeczach ważnych rozum jest doradcą,
W niej prócz niego, zakwitła niezachwiana wiara.
W końcu dziecię poczęła, córkę króla.
Rodzi je wśród radości, lecz zaraz przychodzi
Nieszczęście, co wraz matkę i córkę zabiera.
Jakiż to ból, co wszystkich żalością napawa,
O jakież w dniu tym gorzkie ludu łzy się leją,
Gdy gwiazda, co jaśniała, zgaszona zachodzi.
Rok to był tysiąc trzysta dziewięćdziesiąty dziewiąty,
Siedemnastego lipca, godzina trzynasta.
Gdy słońce się znalazło koło znaku Raka,
A księżyc swoją drogą przy Wodniku płynął.
Zgasła, ach zgasła ta królewska gwiazda,
Pocieszycielka w nieszczęściu, w potrzebie,
Matka i Pani, i pewna nadzieja.
Kwiat, który znałeś w rozkwicie za życia,
Co go śmiertelna wina nie skalata.
Teraz już zwiędły w śnie śmiertelnym leży.
Cóż o życiu, co mija, powiemy?
Umiera wszystko, co na świat się rodzi,
A kwiat wspaniały w siano się zamienia.
Najgorszy zawsze koniec niegodziwych,
Najlepsza zawsze śmierć pobożnych czeka.
Ta nie umarła, odeszła jedynie,
Bo umierając przeszła do Żywota.
A że nie płaczu, lecz modlitw tu trzeba,
Błagajcie kornie i sercem i usty:

*Królu Wszechświata, tę Polską Królową
 Przyjmij i umieść wśród rajskich zastępów!
 Gdzie nard i inne wonieją zapachy,
 Nektar się rodzi i sączą balsamy,
 I miody płyną.
 Gdzie zgodne śpiewanie rozbrzmiewa.
 Głód ni słoneczny upał tam nie znany.
 Gdzie wśród zapachów i szmeru strumyka
 Róża zakwitła.
 Gdzie wieczna wiosna.
 A lód i zima żadnej nie mają tam władzy.
 Amen”.*



Gy. Erdei Júlia: Św. Jadwiga

Barbara Urbańska

ŚWIATEŁKO Z CIENI,
CZYLI
ROZMOWA Z ŚWIĘTĄ JADWIGĄ KRÓLOWĄ



Ks. Péter Prokop: Św. Jadwiga

Za Kurzej Stopki oknem wąskim –
buzia dziewczęca.
Wśród wielkich komnat starego zamku
przytulne miejsce...
Skoszona trawa cierpką wonią
pachnie od deszczu,
na stok korony drzew się kłonią
ciężkie na wietrze...

Powiedz, królewno, o czym marzyłeś
w tym oknie wąskim?
Czy może chciałeś trochę potańczyć
z niemieckim chłopcem,
czy chciałeś tylko naręcz rumianków
przytulić polnych,
biegać po deszczu, albo coś zrobić
czego nie wolno?

Za duże sprawy na lat dwanaście
tego podlotka.
Powiedz, królewno, czy się nie bałaś,
co cię tu spotka?
Nie żal ci było, że ziemską miłość
nie jest ci dana?
Bo przecież każda zwykła dziewczyna
chce być kochana...

W tej katedrze takiej pięknej, że cudzej
wzięłaś koronę,
a potem z boku, pod czarnym krzyżem
klękałaś skulona...
Czy los narodów nie był za ciężki
dla smukłych ramion?
A może czułaś, że żadne klęski
ciebie nie złamią?

Nawet dzieciątko złożono martwe
w twoje ramiona:
z klejnotów była, czy z cierni była
twoja korona?
Ale ty wszystkie swoje klejnoty
dałaś uczonym
i światło wiary poniosłaś sobą
w pogańską stronę...

Czy to starczyło, by trochę szczęścia
mieć tu na ziemi?
Powiedz, królowno, królowo święta,
światełko z cieni!
Milczysz, królowno, za oknem wąskim
na Kurzej Stopce
i tylko trawy trwa zapach cierpki,
i drzewa mokre...

*Halina Cieślińska-Brzeska:
Zaślubiny Królowej Polski Jadwigi
z Władysławem Jagiełłą*



GDY SŁOWO STAJE SIĘ OBRAZEM

Kwiecień jest miesiącem, w którym Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha obchodzi wspomnienie swojego patrona św. Wojciecha 23 kwietnia. W tym dniu od paru już lat Msza św. jest odprawiana w bazylice św. Stefana przy bocznym ołtarzu poświęconym św. Wojciechowi.

Dla uczczenia święta patrona Stowarzyszenie postanowiło zorganizować wystawę ilustracji do nowej bibliofilskiej edycji Pisma Świętego, wydanego przez Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu. Na otwarcie wystawy przybył dyrektor tego wydawnictwa ks. Bogdan Reformat.

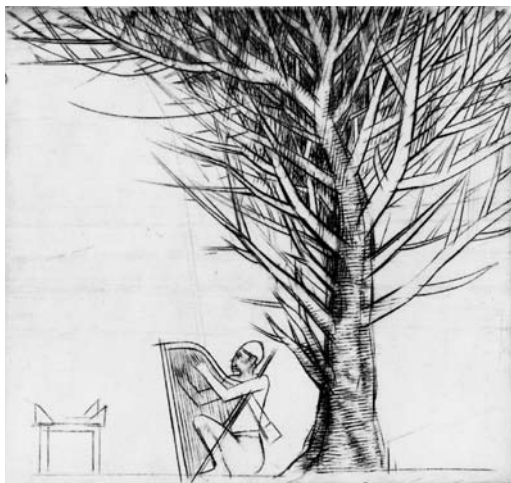
Opowiedział nam jak doszło do realizacji wydania tej Biblii.

„Pamiętam Mszę św. w kościele Wszystkich Świętych w Poznaniu. Było to w niedzielę Miłosierdzia Bożego w roku 2005.

Tego dnia dzwony głosząc światu wielkanocne orędzie o miłości Boga podnosiły na duchu nas, pełnych żalu po odejściu Jana Pawła II.

Ta Msza zgromadziła tych wszystkich, którzy brali udział w zakończonym wówczas maratonie biblijnym organizowanym przez p. Przemysława Basińskiego.

Odejście Jana Pawła II wyzwoliło w nas głęboką zadumę nad Słowem Bożym. Co zrobimy z tym Słowem? Co zrobimy z tą Księgą? Czy ustawimy Ją na półce wśród innych pism i książek? Czy stanie się codziennym posiłkiem jak chleb? Czy kiedyś odchodząc z tego świata będziemy tak jak papież zastuchani w Słowo, które niesie Życie?



I wówczas powróciłem myślą do tego, co we mnie tkwiło już od dawna. Od momentu, kiedy będąc na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie podziwiałem niemieckie wydanie Biblii ozdobione reprodukcjami prac Marca Chagalla. Wertując karty Biblii i przeglądając reprodukcje grafik pomyślałem wówczas o naszej tzw. „Biblii Poznań-

Bogdan Topor: Psalm 1
(miedzioryt)

skiej”, której pierwsze wydanie w trzech tomach opracowała Księgarnia św. Wojciecha w latach 1973–1975.

Redakcji podjęli się znani bibliści, dziś już nieżyjący profesorowie Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu – ks. Michał Peter i ks. Marian Wolniewicz.

Ich dzieło nawiązywało do chlubnej tradycji poznańskiej biblistyki, którą zapoczątkował słynny Jakub Wujek w XVI wieku pochodzący z Wielkopolski. Już w latach trzydziestych XX wieku Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha przygotowywała wydanie „Biblii Poznańskiej” będącej przekładem z Wulgaty i stanowiącej na owe czasy znaczące osiągnięcie.

Parę dni po pogrzebie Ojca św. wpadł w moje ręce „List do artystów” z dnia 4 kwietnia 1999 roku. Jan Paweł II pisał w nim:

„Kościół potrzebuje sztuki. Czy można jednak powiedzieć, że także sztuce potrzebny jest Kościół. Pytanie to może zabrzmieć prowokacyjnie, ale jeśli je właściwie rozumiemy, okazuje się uprawnione i głęboko uzasadnione. Artysta poszukuje ukrytego sensu rzeczy, z wielkim trudem stara się wyrazić rzeczywistość niewysłowioną. Nie sposób zatem nie dostrzec, jak wielkim źródłem natchnienia może być dla niego ta swoista „ojczyzna duszy”, jaką jest religia. Czyż to nie jest w sferze religii, że człowiek zadaje najważniejsze pytanie osobiste i poszukuje ostatecznych odpowiedzi egzystencjalnych?”

A może by tak rozpalić wyobraźnię i wrażliwość polskich artystów i zachęcić ich, by sięgnęli po Pismo św. By ono stało się dla nich źródłem inspiracji artystycznej...

Tym pomysłem podzieliłem się z dyrektorem wydawnictwa Bożysławem Walczakiem, który całym sercem był zaangażowany w kolejnych wydaniach Biblii. Okazało się, że już znacznie wcześniej wydawnictwo zamówiło u p. Antoniego Gołębnika, poznańskiego grafika, wykonanie 45 drzeworytów do pierwszego wydania Biblii Poznańskiej. Niestety śmierć artysty przerwała realizację tego projektu. W posiadaniu spadkobierców znajduje się tylko 17 grafik ilustrujących Stary Testament.

Zapewne to wszystko sprawiło, że z inicjatywy Drukarni i Księgarni św. Wojciecha zrodziła się idea wydania Biblii ilustrowanej pracami graficznymi współczesnych artystów polskich, wykonanymi w technikach unikatowych.

Edycja miała mieć charakter bibliofilski, a szatę ilustrującą i zdobiącą stanowiłyby oryginalne odbitki graficzne. Ponadto ukazałoby się wydanie standardowe ilustrowane reprodukcjami grafik.

Wydawnictwo zaprosiło artystów do udziału w wystawie ilustracji do Pisma Świętego pod tytułem „Gdy Słowo staje się obrazem” stanowiącej pierwszy etap przedsięwzięcia. Odpowiedziało 67 artystów, którzy nadesłali około 250 prac graficznych. Komisja, złożona z artystów, teologów, historyków i krytyków sztuki (m.in. prof. Renata Rogozińska, prof. Janusz Marciniak i ks. dr Tomasz Siuda z Poznania, prof. Adam Brincken i prof. Tadeusz

Jackowski z Krakowa) zakwalifikowała do wystawy 158 prac od 59 artystów, a do wydania bibliofilskiego Pisma Świętego wybrała 38 grafik wykonanych przez 26 artystów.

Wystawa grafik miała już miejsce w Poznaniu, Warszawie, Katowicach, Bydgoszczy, Częstochowie, Krakowie, Kielcach...

Z okazji inauguracji Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II, z naszej strony padła propozycja, by każda diecezja gościła u siebie wystawę grafik.

Od końca września obecne jest na rynku wydawniczym standardowe wydanie Biblii Poznańskiej ilustrowane reprodukcjami grafik.

W dzień inauguracji Archidiecezjalnego Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II w Poznaniu, tj. 2 grudnia 2006 r., Wydawnictwo zaprezentowało po raz pierwszy egzemplarz bibliofilskiego wydania Biblii z oryginalnymi grafikami. To limitowane wydanie, liczące 30 egzemplarzy, cieszy się ogromnym zainteresowaniem, chociaż cena jest znaczna.

Mam nadzieję, że inicjatywa naszej oficyny wydawniczej spotka się z przychylnym przyjęciem, a przede wszystkim przerodzi się w swojego rodzaju manifestację biblijnego słowa, które staje się obrazem wyrażającym językiem sztuki tajemnicę „Słowa, które stało się ciałem”.

Ks. Bogdan Reformat

62 ROCZNICA ŚMIERCI KS. WINCENTEGO DANKA



Składanie wieńców pod pomnikiem ks. W. Danka

Wspomnienie 62 rocznicy śmierci ks. Danka obchodziliśmy 27 kwietnia. Jest to jedna z najbardziej zasłużonych postaci dla węgierskiej Polonii. Przecież to dzięki jego staraniom mamy Kościół i Dom Polski.

Ryszard P. Staniszewski

KSIĄDZ

Przyszli tu biedni,
Z myślą o tym,
Ażebychleba
Dać dzieciom swym!

Z dała o domostw
I stron uroczych.
I tych o których,
każdy z nich śni!

Było im ciężko,
Na obcej ziemi.
Pośród bratanków
O innej krwi!

Nawet skowronek
Miał inny głosik.
I łzy były wielkie,
jak tęsknota ich,

Do Pana Boga,
też było dalej.
Dalej niż kiedyś
Ze swojej wsi!

Bali się tego,
Że nawet modły,
Mogą nie trafić
Do Pana ich!

I wtedy biskup
Rzekł do Ciebie.
Wielebny księżę
Danku Ty!

Ty... jesteś Piotrem
I dla tych owiec,
Zbudujesz kościół
Na wzgórzu tym!

I całe życie
Zeszło Ci na tym,
By prośba jego,
Stała się tym!

Że mogli przyjść
Do Pana swego
I modlić się w Domu,
Który...dałeś im!

Budapeszt, 1-szy maja 2007r.

KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

MARZEC 2007

- 04 • Na terenie całych Węgier odbyły się wybory do samorządów mniejszościowych stopnia średniego i krajowego.
- 04 • W Kościele Polskim w Budapeszcie o godz. 10.30, sprawowana była comiesięczna Msza św. dziecięca.
- 09 • Proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie ks. Leszek Kryża SChr. wjechał do Polskiej Parafii w Mediolanie, wygłosić wielkopostne rekolekcje.
- 12 • W obecności 324 posłów, jednogłośnie Zgromadzenie Narodowe Węgier, podjęło uchwałę na mocy której dzień 23 marca został ustanowiony na Węgrzech Dniem Polsko-Węgierskiej Przyjaźni.
- 14 • Z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema w dniu urodzin generała Józefa Bema, a w przeddzień wybuchu węgierskich walk narodowościowo-wyzwoleńczych 1848-49 roku, przy pomniku Bema w Budzie zebrała się tutejsza Polonia, aby oddać hołd temu wybitnemu Polakowi, bohaterowi węgierskiej Wiosny Ludów. W uroczystościach uczestniczył ks. Proboszcz, s. Anna oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. Św. Wojciecha.
- 15 • Istniejący przy Parafii i Domu Polskim Chór św. Kingi wyruszył na trzydniowy wypoczynek do Zakopanego. Mieliśmy okazję zaśpiewać na Mszy św. w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach, zostaliśmy też gościnnie przyjęci przez Brata Wawrzyńca w pobliskim Domu Księżych Chrystusowców.
- 19 • W Budapeszcie odbyły się wybory w Ogólnokrajowym i Stołecznym Samorządzie Mniejszości Polskiej. Elektorzy OSMP spotkali się w Pałacu "Duna", gdzie uroczyste zostały im wręczone mandaty radnych. O godz. 12.00 w Kościele Polskim proboszcz ks. Leszek Kryża SChr. celebrował okolicznościową Mszę św., podczas której podkreślił wagę i znaczenie, a także moralną odpowiedzialność wynikającą ze służby społecznej dla dobra całej osiadłej na Węgrzech Polonii.
- 21 • Ks. Proboszcz wjechał do Polskiej Parafii w Rzymie, wygłosić wielkopostne rekolekcje.
- 25 • Po Mszy św. w Domu Polskim odbyła się prezentacja książki Gizelli Csisztay pt. „*Polacy i Węgrzy razem*”.

- 31 • Odbyły się spotkania przedświąteczne we wspólnotach polonijnych w Székesfehérvár, Pécs i Erd. Naszą parafię reprezentowali o. Paweł, karmelita pracujący na Węgrzech, goszczący u nas ks. Andrzej Szczepaniak, oraz ks. Proboszcz wraz z siostrami Anną i Agnieszką.

KWIECIEŃ 2007

- 01 • Uroczystość Niedzieli Palmowej. Rozpoczął je obrzęd poświęcenia palm, a następnie w obecności Joanny Stempińskiej Ambasador RP na Węgrzech, przedstawicieli polskiej dyplomacji z Pragi i Bratysławy, polonijnej młodzieży szkolnej przybyłej z Czech i Słowacji, uczniów szkoły przy Ambasadzie Polskiej w Budapeszcie, wiernych z parafii, odbyła się uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. Proboszcz.
- W tym dniu, również rozpoczęły się obchody święta Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie. W tym roku uświetniła je obecność gości z Pragi i Bratysławy – przedstawicieli polskiej dyplomacji i uczniów tamtejszych szkół polonijnych. Niedzielne święto, którego główna część odbywała się w budapeszteńskim Domu Polskim, poprzedził cykl imprez – tydzień dni otwartych szkoły oraz międzynarodowe warsztaty teatralne.
- 02 • W drugą rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II w wielu zakątkach świata odbywały się msze św. i czuwania modlitewne w intencji jego rychłej beatyfikacji i kanonizacji. Podobnie było też na Węgrzech. Głównym elementem budapeszteńskich polonijnych obchodów była polsko-węgierska Msza św., której przewodniczył ks. Leszek Kryża SChr. w asyście czterech polskich kapłanów sprawujących swą posługę w tym kraju. Następnie wszyscy przeszli pod Dom Polski, gdzie przy tablicy poświęconej Janowi Pawłowi II złożono wieniec z biało – czerwonych kwiatów i odmówiono modlitwę. Doskonałym dopełnieniem wieczoru było wystawienie w Domu Polskim przez aktorów Teatru im. S. Petöfięgo z Veszprém, przetłumaczonego na język węgierski przez Gáborę Zsille „*Tryptyku rzymskiego*” Jana Pawła II.
- 03 • Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema było gospodarzem polonijnego spotkania „*jajeczkowego*”. Licznie przybyli na nie członkowie stowarzyszeń, organizacji polonijnych oraz Ambasady RP. W spotkaniu wziął udział ks. Proboszcz oraz s. Anna.
- 05 • Wielki Czwartek, dzień ustanowienia sakramentu eucharystii i kapłaństwa. Podczas uroczystej Mszy św. przedstawiciele wspólnoty parafialnej polskiej i węgierskiej, złożyli ks. Proboszczowi życzenia.

- 06 • Wielki Piątek, już po raz trzeci o godz. 15.00 w pobliskim parku rozpoczęła się polsko-węgierska Droga Krzyżowa, wraz z licznie zgromadzonymi parafianami i Węgry z sąsiednich parafii. W tym plenerowym nabożeństwie uczestniczył Nuncjusz Apostolski na Węgrzech ks. abp Juliusz Janusz, oraz dwaj kapłani z Watykanu. Nasi goście wzięli również udział w wieczornej Liturgii Męki Pańskiej.
- 07 • Wielka Sobota o godz. 10.00, 12.00, 14.00, 16.00 i 18.45 w Polskim Kościele, święciliśmy pokarmy wielkanocne, ponadto przed południem ks. Proboszcz poświęcił potrawy wielkanocne we wspólnotach w Tatabánya oraz w IV dz. Budapesztu. O godz. 19.00 Wigilia Zmartwychwstania Pańskiego, której przewodniczył Nuncjusz Apostolski na Węgrzech ks. abp Juliusz Janusz wraz z gośćmi, kapłanami pracującymi w watykańskich dykasteriach.
- 08 • O godz. 10.30 sprawowana była uroczysta Msza św. Zmartwychwstania Pańskiego, po niej odbyło się wielkanocne spotkanie przy „jajku” w Domu Polskim.
- 10 • Na cmentarzu „Új köztemető” odbyła się uroczystość pogrzebowa naszego parafianina Polonusa, z najstarszego pokolenia Janusza Kacperka, liturgię poprowadził ks. Proboszcz. W pogrzebie uczestniczyła też opiekująca się starszymi i chorymi s. Agnieszka.
- 11 • Ks. Proboszcz wyjechał do Poznania, aby uczestniczyć w Kapitulie Krajowej Towarzystwa Chrystusowego.
- 15 • Msza św. i spotkanie z Polakami w IV dzielnicy Budapesztu.
- 16 • Druga rocznica wyboru Papieża Benedykta XVI, z tej okazji na zaproszenie Nuncjusza Apostolskiego na Węgrzech, ks. Proboszcz wraz z siostrami uczestniczyli w uroczystej Mszy św. w kościele Macieja, a następnie w okolicznościowym przyjęciu.
- 18 • Na zaproszenie Pani Ambasador RP Joanny Stempińskiej, w gmachu ambasady spotkali się polscy kapłani i siostry zakonne pracujący na Węgrzech. Spotkanie upłynęło w miłej braterskiej atmosferze.
- 19 • Na plebani odbyło się spotkanie Rady Parafialnej, poświęcone organizacji odpustu oraz dotyczące spraw naszego nowo wybudowanego kolumbarium, którego budowę rozpoczęto miesiąc wcześniej.
W tym dniu z braterskimi odwiedzinami przyjechał ks. Karol Kozłowski, Ekonom Generalny Towarzystwa Chrystusowego oraz ks. Bogdan Reformat Dyrektor Wydawnictwa św. Wojciecha z Poznania.
- 22 • Po niedzielnej Mszy św. najstarsi przedstawiciele parafii oraz Stowarzyszenia Św. Wojciecha złożyli wieńce pod pomnikiem księdza Wincentego Danko w 62 rocznicę jego śmierci. Następnie w Domu Polskim ks. Bogdan Reformat,

- dyrektor poznańskiej oficyny wydawniczej św. Wojciecha dokonał uroczystego otwarcia wystawy ilustracji biblijnej „*Gdy słowo staje się obrazem*”.
- 23 • W uroczystość Św. Wojciecha, patrona Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech, kolejny raz zgromadziliśmy się na Mszy św. w Bazylice św. Stefana przy ołtarzu św. Wojciecha.
 - 25 • W Domu Polskim odbyło się spotkanie z ks. Biskupem Andrzejem Dzięgą i ks. prof. Janem Zimnym z Sandomierza, podczas którego odbyła się promocja materiałów z polsko-węgierskiego sympozjum w Sandomierzu w 2006 r.
 - 26 • Na plebani odbyło się spotkanie z konserwatorami sztuki, w sprawie renowacji fresków w Kościele Polskim.
 - 29 • Na niedzielnej Mszy św. a potem w Domu Polskim gościliśmy młodych muzyków ze szkoły muzycznej w Myślenicach.

MAJ 2007

- 01 • Przy pomniku Stefana Batorego w XIV dzielnicy Budapesztu, tamtejszy Samorząd Mniejszości Polskiej zorganizował uroczystość upamiętniającą koronację Stefana Batorego na króla Polski. Odbyła się ona w obecności starosty powiatu i młodzieży z Raciborza – miasta partnerskiego XIV dzielnicy, ks. Leszka Kryży SChr., przedstawiciele samorządów i organizacji polonijnych.
- 02 • W naszym Kościele i Domu Polskim, obchodziliśmy święto Konstytucji 3 Maja oraz światowy Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Z tej okazji, w obecności Joanny Stempińskiej Ambasadora RP na Węgrzech, przedstawiciele samorządów i stowarzyszeń polonijnych oraz gości z Polski, z udziałem Chóru „*Musica Viva*” z Akademii Ekonomicznej z Poznania ks. Proboszcz w asyście dwóch księży celebrował uroczystą Mszę św. za Ojczyznę, podczas której Lidie Glinka-Merényi i Sylwestra Rostettera – dyrygenta naszego polonijnego chóru – udekorowano Medalami ks. Danki, zwyczajowo przyznawanymi przez Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha oraz przez Polską Parafię Personalną w Budapeszcie.
Na zakończenie uroczystości, ośmiu siostrom zakonnym pracującym na Węgrzech, wręczone zostały honorowe tytuły „*Polonusa roku 2006*”. Tytuł ten już po raz piąty przyznawany jest wspólnie ze słuchaczami radiowego „*Magazynu Polskiego*” przez Redakcję Polską publicznego Radia Węgierskiego.
- 03 • Po Mszy św. z racji uroczystości Matki Bożej Królowej Polski, wraz z licznym gronem parafian, udaliśmy się na występ zespołu Mazowsze, zorganizowany przez Ambasadę RP.

- 06 • W pierwszą niedzielę miesiąca, jak zawsze Msza św. ze szczególnym udziałem dzieci.
- 12 • Ks. Proboszcz uczestniczył w młodzieżowym pikniku zorganizowanym przez Szkołę Polską i Polski Samorząd Mniejszości w II dz. Budapesztu.
- 12 • W siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema w Budapeszcie zainaugurowano nowy cykl imprez, które mają na celu prezentację tych regionów Polski z których pochodzą osiedli nad Dunajem Polonusi, jako pierwszy region zaprezentowano Podlasie. W spotkaniu, połączonym z prezentacją filmów, zdjęć a nawet regionalnych potraw, uczestniczył również ks. Proboszcz.
- 14 • W poniedziałkowy wieczór Mszą św. i nabożeństwem fatimskim, uczciliśmy w naszym Kościele 90 rocznicę objawień fatimskich.
- 17 • W Domu Polskim, odbyło się spotkanie z węgierskim Klubem Inteligencji Katolickiej w sprawie wspólnego organizowania polsko-węgierskiego sympozjum, poświęconego roli chrześcijanina w Europie Środkowej.
- 20 • Uroczystą Mszą św. której przewodniczył Nuncjusz Apostolski na Węgrzech abp Juliusz Janusz, rozpoczął się doroczny polsko-węgierski odpust parafialny. Odświętne charakteru uroczystości nadał także fakt, iż ksiądz Arcybiskup obchodził właśnie 40-lecie swoich święceń kapłańskich, o czym szczególnie pamiętali przybyli z jego rodzinnych stron ludowi artyści, którzy wręczyli mu upominek z Polski i zaśpiewali okolicznościowe „*Życzymy, życzymy*”. Następnie w ogrodzie Domu Polskiego z udziałem specjalnie przybyłego na odpust zespołu ludowego z Mszalnicy odbył się polsko-węgierski piknik. Tańcom i śpiewom nie było końca.
- 22 • Ks. Proboszcz uczestniczył w uroczystości święceń kapłańskich w Poznaniu. Dziewięciu nowych kapłanów z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej i dziewięciu diakonów, rozpoczęło kolejny etap realizacji swego powołania.
- 26 • W Dniu Matki wzorem lat ubiegłych w Kościele Skalnym w Budapeszcie, bardzo licznie, spotkała się tutejsza Polonia. Po uroczystej Mszy św. były kwiaty, życzenia i recytacje w wykonaniu przedstawicieli najmłodszej generacji Polonusów. Od lat inicjatorem spotkań w Kościele Skalnym jest Klub Polskich Rodzin z IV dzielnicy Budapesztu.
- 27 • W dzisiejszą niedzielę przeżyliśmy rocznicę I Komunii św. Dzieci przygotowane przez s. Annę, aktywnie uczestniczyły we Mszy św. Przy tej okazji, każdy z parafian obecnych w Kościele wspominał swój dzień I Komunii św.



Ojcze nasz, któryś jest w niebie



Święć się Imię Twoje



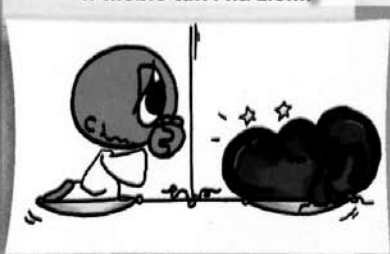
przyjdź Królestwo Twoje



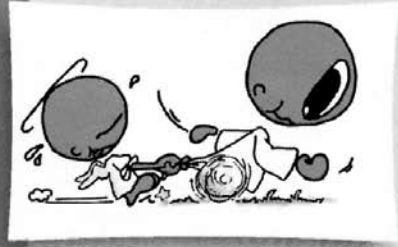
bądź woła Twoja jako
w niebie tak i na ziemi



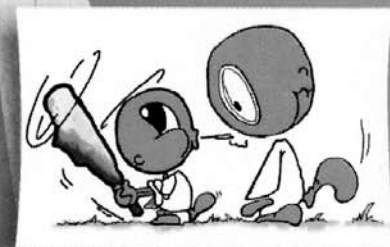
chleba naszego powszedniego
daj nam dzisiaj



i odpuść nam nasze winy jako i my
odpuszczamy naszym winowajcom



i nie wódź nas na pokuszenie



ale nas zbaw ode złego

W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy</i>	1
<i>Homilia Jana Pawła II z Mszy kanonizacyjnej bł. królowej Jadwigi</i>	2
<i>Dziedzictwo Duchowe św. Jadwigi Królowej</i>	8
<i>Krucyfiks Jadwigi</i>	16
<i>Odrodzenie kultu Królowej Jadwigi na przełomie XIX i XX w.</i>	17
<i>Miejsca upamiętniające św. Jadwigę na Węgrzech</i>	22
<i>Napis nagrobny</i>	25
<i>Barbara Urbańska: Światelko z cieni, czyli Rozmowa z Świętą Jadwigą Królową</i>	28
<i>Gdy Słowo staje się obrazem</i>	30
<i>62 rocznica śmierci ks. Wincentego Danki</i>	32
<i>Ryszard P. Staniszewski: Książdz</i>	33
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	34

REDAKCJA

Ks. Leszek Kryża SChr, Małgorzata Soboltyńska

ADRES KORESPONDENCYJNY

Ks. Leszek Kryża, 1103 Budapest, Óhegy utca 11., leskryza@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE

Dominika Kiss

WYDAWCA

Polska Parafia Personalna

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. Św. Wojciecha

WYDAWNICTWO DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW SENATU RP

DZIĘKI POMOCY FUNDACJI „POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE”

Samorząd Mniejszości Polskiej w XVI. dz. Budapesztu

HU ISSN 1788-2125

VISIT PRESS



Paula Gopcsa: Kościół Polski

**POLSKA PARAFIA PERSONALNA
W BUDAPESZCIE**

*1103 Budapest, Óhegy u. 11.
Telefon/fax: 431 84 13*

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji
Stadionok i stamtąd autobusem 95
do przystanku Kőér utca*

MSZA ŚW. W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

*9.00 w języku węgierskim
10.30 w języku polskim
18.00 w języku polskim*

MSZA ŚW. W TYGODNIU

7.30 w języku węgierskim

*Duszpasterstwo prowadzi
ks. proboszcz, Leszek Kryża SChr. oraz
Siostry Misjonarki Chrystusa Króla*

DOM POLSKI

*1103 Budapest, Óhegy u. 11.
Telefon/fax: 262 69 08*

BIBLIOTEKA CZYNNA

*piątek 17-19
niedziela po Mszy św. 10.30*